Nr 223. Kraków, 1 Października — Czwartek. Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Wollzeile N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1 Października 1874 r.

w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10 —	złr. 5 —	złr. 4 —	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12 —	złr. 6 —	złr. 5 —	złr. 2·50.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 30 września.

Dziesięć lat blisko temu, bo w roku 1865, p. Bismark - Schönhausen ówczesny minister spraw zagranicznych w Berlinie, rozmawiając raz poufale z dobrze znajomym sobie Polakiem, byłym kolegą w sejmie pruskim, gdy to jeszcze dzisiejszy kanclerz na ostatecznej prawicy pomiędzy junkrami zasiadał, tłómaczył mu konieczność polityki Prus w księstwie Poznańskiem, wskazując na kartę Europy wiszącą w gabinecie jego i mówiąc: „Patrz Pan tylko, jak Poznańskie objęte jest w granicach Prus, to konieczna enklawa, (wyrażenie ministra) bez której monarchia pruska obejść się nie może". — „Ależ, odrzekł Polak wskazując na królestwo Hanowerskie, zważ Ekscelencya, że tego za argument przyjąć nie mogę, bo wszakże Hanower, daleko silniej jeszcze granicami Prus ściśnięty, jest jeszcze większą enklawą, a przecież... — „Jakto, i Pan sądzisz, że ja o Hanowerze nie myślę?" przerwał mu Bismark z otwartością, która rozmowy jego cechowała. Że już wtedy myślał pruski mąż stanu o Hanowerze, i jak o nim myślał, dowiódł tego rok następny. Dowiedziała się oraz wkrótce Europa, że myśl Bismarka nie jest wcale marzeniem politycznem, ale zmienia się przez działanie myślą tą kierowane, a żelazną dłonią prowadzone, w fakt dokonany, który nietylko prawo publiczne, ale całe położenie Europy i ustrój, rzec można świata, do gruntu zmienia.

Nie dziw przeto, że teraz, gdy polityka państwa Niemieckiego nie pozwala Kanclerzowi z tą samą co dawniej otwartością przemawiać, widzimy ciągle opinię europejską zadającą sobie z pewną obawą pytanie: o czem teraz myśli książe Bismark?

Domysły w odpowiedzi na to pytanie krążące, uwzględniają to wielkość Prus, to potęgę nowego cesarstwa, to jedność Niemiec, zgoła rzucane są w kierunkach politycznych, Bismarkowi przypisywanych. Stawia się tu naprzód kwestya szleswicko-duńska, zastrzeżona jak wiadomo traktatem praskim. Ale wiemy, jak żelazny książę tłómaczy traktaty, wiemy, jak postępuje z Alzacyą i Lotaryngią, i przyszło już do tego, że pytają się niektóre pisma dla polityki Bismarka wylane: czy traktat praski jeszcze obowiązuje? Przypisują też kanclerzowi szczególny sposób załatwienia sprawy szleswickiej.

Proponować miały Prusy Danii, aby przystąpiła do Związku Niemieckiego. Jakąby tam w obec Cesarstwa odgrywała rolę, domyślić się nie trudno. Dania odrzucić miała propozycyę i zawiadomić o tem Rosyę. Ztąd niejakie nieporozumienie między temi dwoma mocarstwami, które w przypuszczeniu, że cały domysł prawdziwy, a zaprzeczają mu bardzo energicznie, byłoby aż nadto naturalne. Morze północne i klucz do Baltyku znalazłyby się nagle w ręku niemieckiem, coby mogło nie zupełnie Rosyi jako państwu morskiemu dogadzać. Niedogadzałoby podobno i Anglii, i ztąd wyprowadzają nieprawdopodobieństwo całej tej kombinacyi, Prusy bowiem, jak piszą, nie chciałyby się narażać na koalicyę Rosyi z Anglią. Nie utrzymujemy też wcale, aby taką być miała myśl bismarkowska, ale również nie po raz pierwszy uciekają się pomniejsze państwa zagrożone przez Prusy pod opiekę większego, podobne w tem do ptasząt uciekających się gdy na nie bije ptak drapieżny, pod skrzydła większych ptaków jak wron i kruków. Najczęściej atoli te zadowolnione, że ich wielkość zabezpiecza od napaści jastrzębia, odlatują, opuszczając ptaszę na łup srogiego przeciwnika.

Potęga taka, jak Niemcy, potrzebuje koniecznie stanowiska na morzu, odpowiedniego swym widokom; słusznie też opinia publiczna wpiera w Kanclerza zamiary zaborcze, bo przystąpienie do konfederacyi niemieckiej równa się anneksyi, na nadmorskie państwa, raz na Danię, to znów na Holandyę. Widoki podobne Niemiec leżą tak dalece w kolei rzeczy, jeżeli nic w położeniu europejskiem się nie zmieni, a Niemcy dalej bez przeszkód potęgę swą rozwijać mają, że obawa przed zaborem niemieckim, jest obawą istniejącą ogólnie w opinii Holendrów, jak się o tem przekonać osobiście mieliśmy niedawno sposobność.

Ale i o jedności niemieckiej i koniecznym jej dalszym pochodzie nie zapomina opinia europejska, i znów w tym kierunku wystąpiła niedawno domniemana abdykacya króla Bawarskiego jako myśl bismarkowska. Jeżeli o tem wątpimy, to jedynie z powodu, że nie zdaje nam się, aby abdykacya była Kanclerzowi potrzebną. Nie zwykł on zbytecznych używać środków, a za taki uważalibyśmy wzmiankowane ustąpienie z tronu. Zbyt wielki to środek do łatwiejszego zaprowadzenia w wojsku bawarskiem pikelhauby w miejsce hełmu wittelbachowskiego z czarną kitą, który się utrzymał dzięki uporowi króla. Nie chodzi podobno ks. kanclerzowi o tron bawarski ale o Bawaryę, o lud bawarski katolicki, którego abdykacya królewska nie przerobiłaby na protestancki lub bezwyznaniowy. Na Bawaryę więc zwrócone ma oczy niezawodnie Kanclerz, i ma ona wielką wagę w myśli jego, gdy rozwija politykę swą anti-katolicką.

Przywiedliśmy tu kilka domniemań o myśli ks. Bismarka, której odgadnąć nikt zapewne nie ma pretensyi. Wspomnieliśmy o nich na tem miejscu, aby scharakteryzować obecną chwilę w polityce. Doszła bowiem Europa do tego, że wszelkie kombinacye polityczne w organach opinii europejskiej krążące, zamykają się w jednej obawie, którą tak wybitnie oddaje Pismo Ste, mówiąc: *quaerens, quem devoret.*

W piątkowym numerze *Czasu* wskazaliśmy, czego domagać się mamy prawo od kandydata ubiegającego się o krzesło poselskie z miasta Krakowa w Radzie Państwa na miejsce Dra Zyblikiewicza. Dotknęliśmy tam względów politycznych, narodowych, ekonomicznych i religijnych, albowiem sprawy publiczne, w których przyszły wybraniec Krakowa ma głos swój położyć na szali, wszystkich tych interesów dotykają.

Nadmieniliśmy, że dotychczas nie pytano o religijne wyznanie wiary kandydata, albowiem sprawy kościelne nie bywały specyalnym przedmiotem prawodawstwa, jakkolwiek kwestye społeczne muszą często o nie potrącać. Odkąd jednak stanęły one na porządku dziennym, a posłowie innych wyznań nie okazali nawet tej przyzwoitej wstrzemięźliwości, aby nie głosować w kwestyach obcego sobie kościoła, nie mogą żądać, abyśmy przy wyborze posła nie kładli nacisku na potrzeby religijne naszego narodu.

Pojmujemy, że ten głos nasz nie mógł przypaść dziennikarstwu bezwyznaniowemu i jego zwolennikom, a tem więcej nieprzyjaciołom wiary katolickiej. Dla tego nie dziwi nas wcale głos z Krakowa w wiedeńskim monitorze wrogów kościoła, który zawsze i wszędzie poniewiera religią naszą, jak i naszą narodowością. Zły opiekun narzucił się Dr Warschauerowi w *N. fr. Presse*, która jego kandydaturę stawia naprzeciw kandydatowi „partyi klerykalnej" Dr Rydzowskiemu i kandydaturze sędziego Louis. Nie wiemy jeszcze, kto jest kandydatem owej „partyi klerykalnej," a właściwie obywatelstwa polskiego i katolickiej większości miasta naszego, lecz sądzimy, że wyborcy krakowscy uwzględnią nasze uwagi, do których się odwołujemy, iż kandydat krakowski musi mieć na sumieniu sprawy zarówno narodowości naszej jak i kościoła katolickiego. Jeszcze kandydat tej „partyi" nie stanął głośno, ale wiemy, że będzie nim albo Dr Rydzowski, albo radca sądu krajowego p. Louis. Pragniemy tylko, aby między nimi dwoma zawczasu stanął kompromis, bo właśnie na to szczególniej baczyć należy, aby walka wyborcza toczyła się na polu zasad a nie osób.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Warszawa 26 września.

Z poprzednich mych listów znacie już mniéj więcéj przebieg naszéj wystawy rolniczéj *), dziś wypada mi dać o niéj pewne jeszcze szczegóły, których nie mogłem podać wcześniéj. Tak otwarcie jak i zamknięcie wystawy odbyło się bez żadnéj przemowy. Jestto wymowna ilustracya tutejszych stosunków; nie można powiedzieć tego, coby należało, więc lepiéj nie otwierać ust. Liczba wystawców zagranicznych była znaczna, bo przewyższała cyfrę 120, właściwie jednak zagranicznych nie tak wielu było wystawców, lecz do nich doliczono galicyjskich i poznańskich obywateli. Nie można też cyfr podać pewnych, bo w katalogu wielu Galicyan figuruje jako wystawcy z Austryi, Poznańczycy zaś jako wystawcy z Prus.

Ilość przybyłych do Warszawy na wystawę osób oceniają tu na 25,000. Prawdopodobnie było jednak więcéj, bo nietylko hotele i zajazdy ale wszystkie mieszkania prywatne odstępowane na czas wystawy były ciągle zajęte. Pomiędzy przyjezdnemi znajdowało się bardzo wielu obywateli z Litwy, Podola, Ukrainy i z Inflant. Opowiadali oni, że o wystawie głuche tylko wieści do nich dochodziły. Z pism warszawskich, które licznie u siebie prenumerują dowiadywali się o wystawie wielu ciekawych szczegółów, ale wzorów do deklaracyj ani objaśnień co do innych formalności nie otrzymali znikąd. Dopiero wyjeżdżając do Warszawy dowiedzieli się, że po biórach naczelników powiatowych leżały całe paki szematów drukowanych nadesłanych przez komitet wystawy dla rozpowszechnienia pomiędzy obywatelami za pomocą wójtów gmin. Powodem zatrzymania szematów była po większéj części ta okoliczność, iż były drukowane w języku polskim Tym sposobem kilkuset obywateli tak zwanych gubernij zachodnich przybyło do Warszawy na wystawę jako widzowie zamiast jako wystawcy. Rosyan przybyło na wystawę mniéj niż oczekiwano, a mniejszym jeszcze był udział cesarstwa w saméj wystawie. Większa część przybyłych ztamtąd mówiła głośno, iż przyjechali zobaczyć „polską powszechną rolniczą wystawę," opuścili Warszawę pod wpływem uznania wyższości naszego rolnictwa.

Jeden z nich zajmujący wyższe stanowisko urzędowe w Petersbugu, oświadczył, iż wystawa warszawska zrobiła na nim podobne wrażenie co podpisy na pożyczkę francuską po wojnie 1870 roku. Podpisy przekonały świat, że zwyciężona Francya po dwuletnich klęskach więcéj ma kapitałów niźli zwycięskie Niemcy. Wystawa nasza przekonała, że Królestwo gnębione od lat tylu, przeszedłszy straszne klęski od r. 1863, i doświadczając na każdym kroku tysiącznych przeszkód, tamujących rozwój przemysłu i gospodarstwa rolnego, stoi obecnie nieporównanie wyżéj od Rosyi a względnie do lat poprzednich posunęło się znakomicie tak na polu gospodarczem jak i przemysłowem.

Rzeczywiście wystawa dobrze się przedstawiała i nie wyglądała gorzéj od działu rolniczego na wystawie powszechnéj wiedeńskiéj. Dodajmy, iż budowle wzniesione przez komitet wystawy były nędznemi budami i że całe przyozdobienie placu winniśmy prywatnym siłom przemysłowców naszych i obywateli. Komitet zakazał wystawcom sprzedawać swe wyroby na placu wystawy i tym sposobem wielu odstraszył od wzięcia w niéj udziału, gdyż wystawienie pawilonu kosztować mogło i kosztowało niektórych wystawców po 2, 3 a nawet 4 tysiące rubli, które to wydatki wszakże sprzedaż mogła zwrócić do pewnego stopnia. Bez sprzedaży wydatek był bezpowrotnym i możebnym jedynie dla bardzo zamożnych firm. W ostatnich chwilach przed otwarciem wystawy jeszcze zakaz ten utrzymywano, tymczasem podczas wystawy kto chciał mógł sprzedawać bez żadnéj przeszkody. Doszło w końcu do tego, że sprzedawali nawet nie wystawcy ale francuscy kramarze z drobiazgami, pierwszéj klasy oszuści, którzy tu w mieście urządzili kilka tymczasowych sklepów bez firmy i łapali łatwowiernych, sprzedając jakoby resztki z wystawy wiedeńskiéj. Pokazuje się więc, że zakaz sprzedaży był tylko manewrem odstraszającym przemysłowców. Gdyby nie ów zdradnie obmyślony zakaz, liczba pawilonów osobnych na placu Ujazdowskim byłaby niezawodnie uwzględniona pod wpływem konkurencyi.

Trudno wam dać pojęcie o nieładzie panującym w samym komitecie. Dość powiedzieć, że dotąd nie skompletowano ostatecznie listy nagrodzonych i nie ogłoszono jéj w pismach. Początek listy drukowany w *Kuryerach* według objaśnień komitetu nie jest ani prawdziwym ani wiarogodnym. Chciałbym wam zakomunikować nazwiska nagrodzonych wystawców z Galicyi, ale tego w niniejszym liście nie mogę jeszcze dokładnie zrobić, więc odkł dam do następnéj korespondencyi.

Najciekawszą rzeczą jest sposób zamknięcia wystawy. Komitet zapewniał konfidencyonalnie każdego, że wystawa trwać będzie dni piętnaście albo i dłużéj, że mianowicie pełna wystawa z inwentarzami potrwa dni 10, późniéj zaś przynajmniéj 5 dni otwarta jeszcze będzie wystawa reszty działów wystawowych. Tak też pisały tutejsze gazety i do tego stosowała się znaczna część osób zamierzających zwiedzić wystawę. Tymczasem inwentarz żywy usunięto już w poniedziałek, we środę zaś po rozdaniu nagród *Kuryer warszawski* nagle ogłosił, że zamknięcie wystawy nastąpi wieczorem nazajutrz, zatem po 10 dniach. Ogłoszenie to czytano z niedowierzaniem, zwłaszcza, że nawet osoby wysoko stojące twierdziły, że zdecydowano przedłużyć wystawę do niedzieli. Niestety nazajutrz i inne pisma powtórzyły ogłoszenie o zamknięciu, które też nastąpiło we czwartek po południu przy wielkim napływie publiczności. Mnóstwo obywateli z dalszych stron a pomiędzy niemi i wielu Lwowian przybyłych do Warszawy dopiero we środę wieczorem albo co gorsza we czwartek, już wystawy nie widziało wcale albo tylko przeszło się po placu Ujazdowskim.

Zamknięcie tak nieprzewidziane nastąpiło skutkiem rozkazu nadeszłego z Petersburga. Nie podobał się ten zjazd obywateli polskich ze wszystkich naszych krain, zwłaszcza, że jak doniosła żandarmerya, przybyli zanadto szybko, zapoznawali się ze sobą i przy kieliszku zanadto często wznosili staropolskie „kochajmy się". Cała zresztą Wystawa mocno się niepodobała władzom petersburskim, zdradziła bowiem siłę wewnętrzną Królestwa. Ktoś z dygnitarzy miał się odezwać, że brakło tylko na bramie wystawy napisu: „Jeszcze Polska nie zginęła". To zupełna przesada, chociaż z udania się wystawy wszyscy wynieśliśmy przyjemne wrażenie. Rolnicy nasi zmierzyli swe siły, bodajby teraz zabrali się do dalszej pracy.

Zyskała przy tej sposobności nie mało Warszawa: raz moralnie, powtóre materyalnie. Wszyscy przybyli po raz pierwszy nie mogli się nadziwić ruchliwości ogólnej miasta, przewyższającej znacznie miasta tak wielkie jak Berlin, a dorównywającej Wiedniowi. Co prawda, na praterze wiedeńskim podczas wystawy nie było stosunkowo większego ruchu, jak w alei Ujazdowskiej w niedzielę dnia 20 września. W tym dniu zwiedziło wystawę 45,000 osób. Weźmy teraz pod uwagę, że co Wiedeń z 800,000 ludności, to nie Warszawa mająca zaledwie 300,000, i że wystawa rolnicza Królestwa Polskiego „z dopuszczeniem cudzoziemców", to nie wystawa powszechna, a będziemy mieli miarę do ocenienia powodzenia naszej wystawy i skazówkę, dla czego wszystko to tak silne wywierało wrażenie.

Niezmiernie ważnym faktem zawdzięczającym byt wystawie, były ukończone wczoraj konferencye rolnicze. Ile przechodziły one kolei, zanim przyszły do skutku, Bóg wie tylko i władze tutejsze. Już po zapadnięciu decyzyi, zezwalającej na urządzenie konferencyj, po ogłoszeniu dnia i godziny, a nawet po rozdaniu biletów wejścia, odłożono je

*) Dwa listy przez naszego korespondenta wysłane nie doszły rąk naszych. *(Red.)*

Część literacko-artystyczna.

WIEŚ PACZOŁTOWICE

(monografia)

przez ***Józefa Louis.***

(Dalszy ciąg).

Spory cywilne w wieku XVII.

Oprócz nieustannych sporów o meszne, dziesięciny i granice, o których już na wstępie wspomnieliśmy, a których jako w całym kraju powszechnych i jednym trybem prowadzonych niepowtarzamy; nabawiła paczołtowskich Karmelitów i sprawa z spadkobiercą X. Białoty niemałego kłopotu.

„Ksiądz Jakób Białota, pisze klasztorny kronikarz, rodem ze Stradomia i pobożnego żywota kapłan, skromnością ujmujący ludzi i od nich wielce poważany, po wielu latach kapłaństwa i wysługach przy kościołach krakowskich, w Wysocicach i w Smardzowicach, zapragnął na sędziwe lata użyć spokoju w klasztornej celi. Powróciwszy z pielgrzymki do Rzymu, zwiedzając klasztory, przybył i do pustelni paczołtowskiej. Rozkoszne położenie miejsca, spokój ustronia, skromność pożycia klasztornego i naukowe dysputy z O. Teofilem ówczesnym przeorem zakonu, przypadły tak do serca i myśli X. Białocie, iż na razie objawił zamiar pozostania w klasztorze; a gdy reguła zakonna na to niezezwalała, zamieszkał w zabudowaniu folwarcznem w Paczołtowicach, dopomagając miejscowemu proboszczowi w usłudze parafialnej a zakonnikom w zatrudnieniach gospodarskich.

Usposobienia melancholicznego, zamyślał się często i w tem roztargnieniu ducha gubił pieniądze lub mu je ukradkiem brano. Dla tego będąc raz w klasztorze rozochocony przyznał się, iż miał zaszyte w sutannie 100 czerwonych złotych i prosił ażeby przeor wziął je w przechowanie. Stało się według woli X. Białoty i klasztór w dowód powziętego depozytu, wydał mu stosowne zakwitowanie.

X. Białota oprócz owego złota, miał i po ojcu odziedziczony mająteczek i w usłudze Bożej zebrane pieniądze, które kościołom krakowskim na ofiarę oddał, zastrzegłszy sobie procenta do śmierci. Miał też i na pożyczce u niejakiego Golańskiego w Krakowie 1,500 zł. z zaległym procentem od lat 5ciu, których mu pomimo próśb i groźby dobrowolnie oddać niechciał. Sumę tę, odwdzięczając gościnność jaką w klasztorze doznawal, zapisał X. Białota aktem do Grodu wniesionym, tytułem prostej darowizny na wydatki kościoła pustelni paczołtowskiej.

Zakonnicy na zasadzie zapisu napierali Golańskiego o spłacenie kapitału, który też zapłatę obiecywał, jak tylko dworek swój na Zwierzyńcu przy Krakowie położony sprzeda. Karmelici widząc, iż Golański nie spieszy się z sprzedażą dworka sami wyszukali nań kupca. Był nim p. Ciężartowski, który chodząc przez lat wiele dzierżawami, zebrał niemałe pieniądze i pragnął na starość spokojnie gdzieś blisko kościoła osiąść i Panu Bogu modlitwą służyć. Dworek Golańskiego jako blisko klasztoru i na gruncie klasztornym Zwierzynieckim postawiony, dawał mu właśnie pożądaną sposobność spokojnego żywota i łatwego nabożeństwa. Przystąpił Ciężartowski do układów, które Golański pokryjomu przed Zakonnikami tak do skutku doprowadził, iż dworek Ciężartowskiemu za zł. 2,000 sprzedał, a działając w zmowie z Ciężartowskim, przed zakonnikami do ceny kupna i sprzedarzy tylko w kwocie zł. 1,200 się przyznał. Golański mając wuja X. Władysława Płemickiego nasadził go na Karmelitów, ażeby zamiast kapitału zł. 1,500 i wieloletnich procentów, sumę zł. 1,000 po dobrej zgodzie przyjęli. Zakonnicy sądząc też, iż dworek w samej rzeczy tylko za zł. 1,200 sprzedany został, przenosząc chudą zgodę nad kosztowny proces, przystali na zł. 1,000 i odebrawszy go od Ciężartowskiego, skwitowali Golańskiego z reszty należytości.

O ubiciu tej sprawy uwiadomiono z grzeczności X. Białotę; ale odpisał z goryczą, iż z nim nieszczerze postąpiono, fundacyą przezeń kościołowi klasztornemu uczynioną zmarnowano. Niepokazywał się przez dłuższy czas w klasztorze a gdy go w końcu udobruchano i przeproszono, zawiadomił zakonników własnoręcznem pismem, iż uzupełniając pierwotną fundacyę z pieniędzy od Golańskiego odebranych uczynioną, przekazuje na własność klasztoru owe 100 czerwonych złotych, które do przechowania w klasztorze złożył, zastrzegając sobie jedynie prawo pobierania procentów od tej sumy do śmierci. Karmelici przyjęli ten nowy dowód łaski z wdzięcznością, prosząc zarazem X. Białotę o oddanie poświadczenia na schowek tych 100 dukatów danego, ale X. Białota pokwitowania tego odszukać niemógł.

Podczas najazdu szwedzkiego, brat X. Białoty, dzierżawca jakiejś wioski, spalonej i zrabowanej szukał schronienia z dobytkiem u brata w Paczołtowicach; a gdy później podczas przechodu Węgrów, X. Białota przez nich okradzionym i zabitym został, brat zabrał pozostałe papiery i to co nieboszczyk miał rozpożyczonego po ludziach, poodbierał.

W kilka lat potem, po uspokojeniu kraju, synowiec zmarłego, Jan Białota służący X. Biskupa kujawskiego, zjawił się niespodzianie w pustelni paczołtowskiej z cyrografem klasztoru na 100 dukatów i zażądał zwrotu tej sumy i sumy zł, 2,000 od Ciężartowskiego imieniem Golańskiego i X. Jakóba Białoty przez Karmelitów niby podstępnie i pokryjomu odebranej. Daremne były przedstawienia zakonników i kroki pojednania X. Wojciecha Kordkowicza ówczesnego plebana w Paczołtowicach. Białota dufając w pomoc swego służbodawcy, który listy polecające do X. Sufragana i jego asesorów popisał, wniósł w konsystorzu Krakowskim dwie skargi na zakonników: jedną *pro deposito* o 100 czerwonych złotych a drugą *pro restitutione* o 2,000 zł. Sprawy wlokły się przez 8 niedziel; Białota okazywał pismo ś. p. X. stryja, przekazujące jemu i jego spadkobiercom depozyt 100 czerw. zł. i twierdził nadto, że zakonnicy procentów od tej sumy za żywota X. Białocie nie płacili, a od Golańskiego więcej niż 1,000 zł. odebrali a nadwyżkę z umysłu przed X. Jakóbem Białotą ukryli, ażeby tym sposobem zapis 100 dukatów na nim wyłudzić mogli. Wyciągnięto cesyą z grodu, porównywano pisma X. Białoty i ich daty, słuchano żonę Ciężartowskiego i X. Płemickiego, a gdy podstęp Golańskiego wyszedł na wierzch, nie chcieli sędziowie duchowni dopuścić do wyroku, lecz wiedli zakonników do ugody przeważnie dla tego, iż Jan Białota mieszkając dla procesu w Krakowie bardzo się obdłużył. Zakonnicy dla słusznego prawa do ugody przystąpić nie chcieli, wymawiając się iż X. Białotę przed lekkomyślnością sporu przestrzegali i od niego odwodzili.

Przyszło więc do wyroku: Sąd duchowny orzekł, ażeby nie z prawa ale z miłosierdzia złożyli zakonnicy Janowi Białocie zł. 100 na zapłacenie gospody i wykupienie rzeczy zastawionych, jak również, ażeby wiecznemi czasy za spokój duszy X. Jakóba Białoty odprawiali co tydzień mszę Św. i tym sposobem zmazali należytość, gdyby przypadkiem jakową, z powodu nieopłaconych procentów za życia X. Białocie dłużni pozostali.

Dekret ten przejął zgrozą zakonników i założyli od niego protest do Nuncyusza. Ale że od uchwały Nuncyusza 5 dukatów naprzód zapłacić należało a od ułożenia protestu, który na nowo z książek układać przyszło, prawnicy aż 6 talarów żądali i dekret Nuncyusza gdyby nawet wypadł pomyślnie, w kancelaryi konsystoryalnej produkować potrzeba było, ażeby tymczasem dekret egzekwujący uchwałę konsystorza w mocy prawa nie stanął, przeto choć z ciężkim żalem na niesprawiedliwość sędziów, sami zakonnicy Jana Białotę o ugodę prosić musieli.

Przyciśniony biedą, bo „miał ojca chorego a konia i kolaskę sprzedał stawając do prawa" za namową X. Prokuratora skłonił się do ugody i wziąwszy od zakonników zł. 60 z wszelkich mozliwych pretensyj pod d. 4go paździrnika 1660 r. zakwitował.

Równie drażliwym był spór sąsiedzki w roku 1682 o młyn i zagrodę na Żarach powstały. Do zagrody tej położonej u granic Pisar, owego gniazda niegdy awanturniczych Pisarskich, z którego tyle wypadło zawiści, kłótni i zajazdów, i do młyna poniżej na Racławce wystawionego, poczęła rościć prawa właściciela Elżbieta z Lipskich Pisarska, Wdowa po Achacym Pisarskim staroście Wolbromskim poległym w boju pod Chocimem, jako posesorka Pisar. Nalegała też nieustannie i natarczywie przez swych wysłańców o oddanie zagrody i zamknięcie młyna, grożąc iż zajedzie „Żar" i młyn zburzy. Strwożeni zakonnicy trzymali przez czas dłuższy straż we młynie, zaciągnąwszy na ten cel do służby 2 dragonów, którym sprawiono muszkiety, płaszcze, berdysze, co ich ze strawą przeszło zł. 200 kosztowało.

Spór w końcu zakończono na sądzie polubownym, na który obie strony p. Celiński dzierżawca wsi Rudawy należącej do X. Kanonika Zebrzydowskiego, po długich namowach wpływem swoim wprowadził. Za klasztorem „umawiał się aż do zębów przez dni kilka" p. Kuczowski, za Pisarską p. Dębiński poborca województwa krakowskiego i Jan Lipski starosta Sandecki brat rodzony Pisarskiej. Sądowi polubownemu przewodniczył Jordan cześnik koronny, a brali w nim udział pp. Moszczański i Zaleski. Wyrok Sądu polubownego wypadł na rzecz i po myśli Karmelitów; ale nie zasłonił ich od dalszych prześladowań prawnych ze strony właścicieli Pisar, których następstwem było, iż w późniejszych latach, zagroda na Żarach i młyn na Racławce na rzecz Pisar odpadły.

Spór o śledzie z własnymi poddanemi prowadzony, które zakonnicy z dobrego serca przez kilka postów bezpłatnie rozdawali, co w stały obowiązek przemienić chciano, zakończył w Paczołtowicach wiek XVII.

(Dokończenie nastąpi.)

na cały tydzień. Powodem była zbyt wielka liczba osób, chcących brać udział w rozprawach. Ograniczono zatem bilety wejścia w ten sposób, że otrzymywali je tylko ci wystawcy, których okazy wystawowe miały związek z tematem konferencyi. Tym sposobem na konferencyę zamiast kilkuset osób dostawało się po 30 lub 40. Naturalnie rozprawy szły ociężale, bo na każdem prawie posiedzeniu brakowało specyalistów. Mimo to owoce konferencyj nie są tak nieznaczne, jakby można było przypuszczać. Owszem, o ile mi wiadomo, konkluzye stawiane w formie wniosków do komitetu wystawy są bardzo słuszne i dobrze motywowane. Co ważniejsza, że zachowanie się obywateli na tych konferencyach miało być godnem pochwały. Będzie to powodem, że w przyszłości rząd nie będzie już tak obawiał się tych narad w przedmiotach czysto rolniczych. Na ostatniej konferencyi stawiono wniosek, by komitet wyjednał podobne zebranie coroczne podczas jarmarku wełnianego. Ciekawa rzecz, jaka w tym przedmiocie zapadnie decyzya.

O ile energicznie stawiano pawilony wystawowe, o tyle pośpiesznie je rozbierają i za parę dni zostaną tylko trawniki i sztuczne klomby. Zwykle czynność tę przemysłową robią z pewnym żalem, tu przeciwnie wykonywają to w dobrym humorze, ciesząc się już nadziejami przyszłej wystawy. Mówią bywiem, że w roku 1876, a więc za lat dwa urządzona tu będzie „Wystawa przemysłowa wszech-rosyjska“. Nie wiem, o ile to jest prawdą, objaśnić was tylko obecnie mogę, że podobna wystawa odbywa się od dawna peryodycznie co lat 5 lub 6 w trzech miastach, jak przed rokiem 1863 pisano urzędownie: „w trzech stolicach Cesarstwa“ mianowicie w Petersburgu, Moskwie i Warszawie. W roku 1865 opuszczono z tej kolei Warszawę wskutek powstania, obecnie w roku 1876 kolej ta znowu na nas przychodzi, a że nie ma powodu pominięcia nas i tym razem, więc na pewno głoszą tu o zatwierdzeniu odbycia owej wszechrosyjskiej wystawy w Warszawie i to w roku 1876.

W tym samym czasie przypada powszechna wystawa w Filadelfii, w której Rosya przyrzekła jak wiadomo, wziąć udział, wątpię więc, żeby chciano urządzać jednocześnie dwie wystawy, chybaby zrzeczono się udziału w amerykańskiej wystawie przemysłowej.

Po za sprawami wystawowemi winienem wam donieść, że generał-gubernator Kotzebue wyjeżdża jutro na objazd Królestwa. Tym razem objechać ma Piotrków, Kielce, Radom, Puławy i Lublin. Jest to dość obszerne koło, dla starego człowieka objazd ten będzie uciążliwy. Widocznie nowy gubernator nie zna jeszcze dróg w Królestwie. Szkoda, że nie pojechał na próbę o 2 mile od Warszawy, szosą radomską do Tarczyna. Wróciłby z drogi niezawodnie i zrzekłby się objazdu. Z Piotrkowa tymczasem nie będzie już wypadało robić odwrotu i trzeba będzie wytrwale stosować się do zapowiedzianej urzędowo marszruty.

Kraków 30 września. Zwołane przez kilku obywateli zgromadzenie wyborców zebrało się wczoraj o godzinie 6ej wieczór w sali posiedzeń Rady miasta. Imieniem zwołujących zagaił posiedzenie Dr Feliks Szlachtowski, oświadczając, iż celem zwołania wyborców jest, jak po inne lata bywało: wybór komitetu przedwyborczego, którego zadaniem będzie przedstawić i zalecić kandydata na posła z miasta Krakowa do Rady państwa w miejsce Dra Zyblikiewicza, który jak wiadomo, mandat złożył; Dr Szlachtowski wezwał przedewszystkiem zgromadzonych do wybrania przewodniczącego. Uproszony, aby przewodniczył dalej obradom, otworzył dyskusyę, lecz ta była bardzo krótką, gdyż ograniczyła się tylko na wnioskach co do liczby członków komitetu przedwyborczego. P. Aleksandrowicz wniósł, aby wybrać 20, Dr Chmielecki uważał liczbę 7 za dostateczną, prof. Dr Rydel radził ograniczyć się do najmniejszej liczby członków, Dr Cyfrowicz wreszcie idąc za myślą zwołujących zgromadzenie obywateli, złożył listę drukowaną z 36 członków ułożoną, o ile się dało na podstawie zeszłorocznych wyborów, i radził dla ułatwienia i uproszczenia czynności, wykreślać lub wpisywać do niej członków komitetu przedwyborczego. Jakoż przyjęto wniosek p. Aleksandrowicza, aby wybrać 20 członków.

Kiedy przyszło do głosowania, pokazały się trzy listy; jedna zielona pochodząca od obywateli zwołujących zgromadzenie, i dwie białe, a wszystkie zawierały po 36 nazwisk. Utrzymała się pierwsza w zupełności, bo nawet ci, co po wybranych mieli największych ilość głosów, byli także zamieszczeni na liście zielonej.

Do komitetu przedwyborczego wybrani tedy zostali na stu głosujących pp.: Józef Friedlein 77 głosami, Dr Szlachtowski 70 głosami, Teodor Baranowski 69 głosami, Adolf Aleksandrowicz 65 głosami, Albert Mendelsburg 61 głosami, Andrzej Józefczyk 59 głosami, August Juliusz John, Dr Leon Cyfrowicz i Aleksander Szukiewicz 58 głosami, Jakób Bołoz Antoniewicz, Wincenty Jabłoński, Stefan Muczkowski 56 głosami, Marceli Jawornicki, Franciszek Nitecki, Dr Józef Oettinger 54 głosami, Edward Heppe i Dr Mieczysław Bochenek 53 głosami, Dr Jan Harajewicz 48 głosami, Maryan Dworski 47 głosami.

Dr Szlachtowski zaprosił członków komitetu na posiedzenie, które się odbędzie dziś o godzinie 6ej wieczór w sali radnej.

Wiedeń 29 września. Węgierski minister skarbu p. Ghyczy, pracował, jak wiadomo, od kilku miesięcy nad projektami finansowemi, które mają wybawić Węgry z położenia pod względem materyalnym bardzo niefortunnego, w jakiem się obecnie zajdują. Plany p. Ghyczego pozostawały w tajemnicy; teraz dopiero, kiedy prace swe ukończył, pozwolono dziennikom uchylić zasłonę. *Pesti Naplo* następujące podaje w tej mierze szczegóły: P. Ghyczy wypracował pięć projektów: o podatkach publicznych; o opodatkowaniu ruchu na kolejach żelaznych przez pobieranie dodatków od publiczności podróżującej i przesyłającej towary; o podatkach konsumcyjnych od wina i mięsa; o opodatkowaniu procentów od kapitału i innych stałych dochodów, wreszcie o opodatkowaniu przedsiębiorstw i stowarzyszeń, które są obowiązane do publicznego składania rachunków.

Pierwszy projekt traktuje w dziesięciu rozdziałach a 179 paragrafach rozpisanie, pobór i ściąganie podatków, i już dla tego jest bardzo obszernym, ponieważ zawiera przepisy szczegółowe co do każdego podatku stałego i niestałego. Drugi projekt, obejmujący 10 paragrafów, zaprowadza podatek od transportu osób i towarów na kolejach żelaznych i parowcach, mianowicie dodatki od 2—10%, które przedsiębiorstwa wybierać będą od podróżujących i przesełających towary i oddawać do skarbu publicznego. Ghyczy ma nadzieję, że podatek ten przyniesie o 2,400,000 zł. więcej od dotychczasowego wyniku opodatkowania biletów jazdy. Projekt co do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, obejmujący sześć paragrafów, zmierza do przeprowadzenia przepisów, które już poprzedni minister skarbu w komisyi sejmowej przedłożył. Projekt o opodatkowaniu procentów od kapitału i dochodów stałych, składa się z ośmiu rozdziałów i oznacza w §. 1 jako przedmiot do opodatkowania każdy majątek, z którego ani pośrednio, ani bezpośrednio nie płaci się podatku ani gruntowego, ani domowego, ani zarobkowego, mianowicie wszystkie procenta, dywidendy i dochody, które mieszkaniec kraju — czy to indywiduum czy osoba moralna — pobiera ze źródeł w ustawie wskazanych. Podatek ten wymierzonym będzie po 5 i 10% na podstawie fasyj, lub gdyby te nie były zrobione, z urzędu. Projekt o opodatkowaniu przedsiębiorstw i stowarzyszeń nakłada na wszystkie stowarzyszenia, które mają zysk na celu, podatek 10% od tej części ogólnego rocznego dochodu, która po odciągnięciu kosztów zarządu i obrotu użytą być ma na dywidendy i superdywidendy dla akcyonaryuszów lub na pomnożenie majątku stowarzyszenia.

Pesti Naplo pisze prócz tego o podatku zarobkowym, którego projekt atoli dopiero gotów jest w głównych zarysach i zawierać ma cztery kategorye. Zaprowadzenie ogólnego podatku dochodowego ma tymczasem pozostać w zawieszeniu i dopiero po uchwaleniu budżetu i ustaw podatkowych ma być projektowanem. Jako władze wykonawcze proponuje p. Ghyczy zaprowadzenie instytucyi królewskich inspektorów podatkowych.

— W Sejmie górno-austryackim odpowiedział wczoraj namiestnik bar. Wiedenfeld na dwie interpelacye w sprawach kościelnych. Najprzód co do obsadzenia kilku prebend w Austryi Górnej, odpowiedział namiestnik, że zarządził wszystko co wypadło w celu obsadzenia tych prebend, a to w myśl ustawy o stosunkach prawnych zewnętrzych kościoła katolickiego. Zarządzenie to jednak nie jest jeszcze prawomocne, gdyż ordynaryat biskupi wniósł rekurs do ministerstwa wyznań i oświaty, który jeszcze nie został załatwiony. Co się zaś tyczy istnienia przy ordynaryacie biskupim w Linzu sądu duchownego dla spraw małżeńskich, o tem rządowi nic nie wiadomo. Wprawdzie, rzekł namiestnik, otrzymał w roku zeszłym do wiadomości wyrok sądu biskupiego w Linzu, lecz powoławszy się na obowiązujące ustawy zakazał natychmiast wydawania takich aktów; jakoż od tego czasu nie otrzymał wiadomości o wydaniu przez sąd biskupi podobnego wyroku. W sejmie szląskim wniósł Kudlich, aby wezwać rząd, iżby na przyszłość zakazał odbywania na Szląsku misyj przez Jezuitów i innych spowinowaconych z nimi zakonów.

— NPan przyjmował 20 b. m. posła hiszpańskiego i pełnomocnego ministra Don Cipriano del Mazo y Gherardi i odebrał od niego pismo wierzytelne.

Niemcy.

Biskup paderborski następną dał odpowiedź na wezwanie naczelnego prezydenta westfalskiego, aby złożył swój urząd biskupi:

Do J. E. naczelnego prezydenta prowincyi Westfalskiej, rzeczywistego tajnego radcy p. Kühlwetter w Münster.

Uprzejmem pismem swem z d. 7 b. m., które wczoraj otrzymałem w tutejszym zakładzie karnym, wzywasz mnie W. Ekscelencya do złożenia mojego biskupiego urzędu i motywujesz wezwanie to wykazując cały szereg czynów z ostatnich czasów mego biskupiego urzędu, z czego wynikać ma że dalsze prowadzenie mego urzędu nie da się pogodzić z porządkiem państwa. Na to widzę się zmuszonym odpowiedzieć W. Ekscelencyi, że się zastrzedz muszę przeciw podsuniętemu czynnościom moim znaczeniu.

Przytoczone czynności nie są wypływem ducha opozycyi przeciw porządkowi państwa; są aktami obrony, a jak tym razem obrony całkiem odpowiedniej obowiązkom. Nie stawiam opozycyi przeciw porządkowi państwa, jeżeli nie przyczyniam się do wykonania ustaw, do których wykonania przyczyniać się nie mogą, nie chcąc być nędznym zdrajcą kościoła, nie chcąc być wiarołomnym biskupem.

W. Ekscelencya wracasz w swem ostatnim piśmie do sprawy Mönnikesa i czynisz mi zarzut z mego zachowania się w tej sprawie. Ukazała się tymczasem o tej rzeczy głęboka, z sądem i znawstwem przez niemieckiego księdza napisana krytyczno-kanoniczna rozprawa w Archiwach dla katolickiego prawa kościelnego przez prof. Veringa (zesz. V. str. 349 i t. d.), która każdemu nieuprzedzonemu czyni zrozumiałem, po czyjej stronie jest w tej rzeczy jawna prawda i rozum. Nauczający ten, nawet w pismach publicznych rozbierany traktat, pozostanie dla potomności zajmującym komentarzem do historyi naszej obecnej cywilizacyi, i gdybyś go W. Ekscelencya był przejrzał, niebyłbyś swego zarzutu przeciw mnie ponowił. Dla łaskawego zaznajomienia się z nim, pozwalam sobie dołączyć tu egzemplarz.

W. Ekscelencya powołujesz się we wspomnionem szanownem piśmie na kilka z moich najświeższych listów pasterskich. Jeżeli w nich powiedziałem nieprawdę, proszę mi tego dowieść, jeżeli atoli mówiłem prawdę, dla czegóż mi głoszenie prawdy poczytanem jest za przestępstwo zagrażające publicznemu porządkowi? Zaiste we wszystkich moich listach pasterskich, również w najświeższych, nie zamierzałem zakłócić publicznego pokoju, publicznej spokojności i porządku, lecz chciałem je utrzymać, i jak doświadczenie dowodzi, nie bez skutku. Gdzież bowiem mimo burzliwego czasu zaszły zamieszania publicznej spokojności? Lub miałyżby liczne objawy katolickiej miłości i wierności ze strony ludności mojej dyecezyi być uważane za zamieszanie spokojności publicznej i poczytywane za zbrodnię?

Wszelkie podejrzywania, wszelkie obwiniania, jakie W. Ekscelencya z prowadzenia mego biskupiego urzędu wywodzisz, rozpadają się w nicość i odpieram je jako nieudowdonione stanowczo od siebie.

Samo przez sie rozumie się, że wystosowanemu do mnie wezwaniu zadosyć uczynić nie mogę. Obowiązek, sumienie, honor nie dozwalają mi tego. Z dyecezyą moją łączy mnie węzeł, który tylko Bóg przez śmierć, lub zastępca boski namiestnik Chrystusa, papież rzymski rozwiązać może. Najmniej w tym czasie najgorętszej walki, jaką kościół Jezusa Chrystusa stoczyć musi, mógłbym podle opuścić plac walki i drogą moją trzodę zostawić jej losowi.

Gdybyś W. Eks. jak mi to w wspomnionem piśmie donosisz, widział się spowodowanym w skutku tej mojej przeczącej odpowiedzi, wnieść do k. trybunału dla spraw kościelnych o rozpoczęciu przeciw mnie postępowania i gdyby trybunał ten zawyrokował rzeczywiście usunięcie mnie z urzędu, musiałbym taki wyrok sędziowski uważać za nieważny i nieistniejący. Żadna władza państwa nie dała mi mego urzędu, żadna władza państwa nie może mi go odebrać.

Wysoko nad ciemnościami i zamętem czasu świeci słońce sprawiedliwości i prawdy i cokolwiekby ktoś względem mnie orzekł, w silnej ufności w Tego, który policzył włosy na naszej głowie, raczej narażę się na największe cierpienia, niżbym miał się stać niewiernym mojej ukochanej dyecezyi i ś. rzymsko-katolickiemu kościołowi. Do rzymsko-katolickiego kościoła należała moja młodość i mój wiek męzki, do niego należeć będzie moja starość, póki mi Bóg życia dozwoli. Wszystko dlań poświęcę, a gdyby potrzeba było, nawet ostatnią moją kroplę krwi.

Paderborn w więzieniu powiatowem 15 września 1874 r.

Biskup paderborski
(podp.) *Dr Konrad Marcin.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 września. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządek dzienny zapisane są następujące przedmioty: Uznanie przekroczenia budżetu na 3092 złr. i udzielenie dodatkowego kredytu 15,858 złr., na pokrycie którego użyte być mają nadwyżki w dochodach. Przekazanie z funduszu pożyczkowego 1460 złr. na budowę śluzy z końca ulicy Gołębiej do kanału na plantacyach. Ustanowienie stałego pisarza przy Radzie szkolnej okręgowej miejskiej. Nabycie realności pod L. 286 na Kazimierzu za 1510 złr. dla uporządkowania placu Bawół. Nabycie części Wielopola za 3128 złr. w celu uporządkowania ulicy Garncarskiej i użycie tej zapłaty, należnej ks. Stan. Jabłonowskiemu, na koszta pomnika Straszewskiego, jako dar tegoż właściciela. Opłata od nagrobków. Zaniechanie starań o patronat Rady miejskiej do obsadzania posady archipresbitera kościoła P. Maryi. Rozwiązanie komisyi gazowej. Zwinięcie domu pracy. Zamknięcie rachunków z różnych funduszów. Mianowanie syndyka miasta. Sprawy osobiste urzędników Magistratu i przyjęcie kilku osób do gminy.

— Dr Zyblikiewicz prezydent miasta przybył tu na parę dni ze Lwowa.

— Wydział krajowy udzielił 250 złr. Radzie gospodarczej Towarzystwa sadowniczego, pszczelniczego i jedwabniczego na urządzenie tegorocznej wystawy owoców oraz płodów pszczelnictwa i jedwabnictwa obecnie w ogrodzie strzeleckim otwartej; a X. Drozdziewicz kan., prof. i proboszcz parafii Ś. Mikołaja, przeznaczył 2 złr. w srebrze na fundusz nagród dla wystawców.

— Z dniem jutrzejszym kończy się termin reklamacyj przeciw liście wyborczej ułożonej obecnie do wyboru jednego posła z Krakowa do Rady państwa. Zwracamy uwagę, że z powodu krótkości wyznaczonego terminu łatwo mógł być ktoś opuszczonym przy układaniu listy, należy się więc koniecznie zgłosić, gdyż później już reklamacye według ustawy obowiązującej nie będą mogły być uwzględnionemi.

— Namiestnictwo odmówiło pozwolenia na założenie w Krakowie „Towarzystwa pomocy dla kalek, wdów i sierot z wypadków krajowych.“ Podobną odmowę otrzymało odnośne podanie zawięzującego się we Lwowie Towarzystwa.

— Skarżą się powszechnie podróżni przybywający koleją do Krakowa, że nie wydają im wprzódy kufrów ich, dopóki nie zostanie wyexpedyowaną cała przesyłka do pociągu mającego odejść. Cóż jednak podróżnemu przybyłemu z Wiednia do tego, że mają obce jakieś paki i tłomoki iść do Lwowa, lub odwrotnie? Albo więc za szczupła jest liczba posługaczy, skoro obu tym obowiązkom nie może równocześnie czynić zadosyć, albo jeśli jest dostateczną, expedycya nie jest należycie urządzoną. W żadnym jednak razie podróżny nie może być skazany na półgodzinne czekanie dla odebrania rzeczy swoich. Narażeni są przez to i doróżkarze na szkodę, czekając na podróżnych, a przecież mają sobie nakazane znajdować się w pewnej liczbie przed dworcem kolei za każdem przybyciem pociągu.

— Na pogorzelców Jaworznia otrzymaliśmy dziś pod głoskami F. Z. 2 złr.

— W sobotę rozpoczyna się zimowy kurs teatralny tragedyą w 5ciu aktach z prologiem p. Józefa Szujskiego, *Maryna Mniszchówna*, w której p. Hoffmanowa odegra przeznaczoną dla niej przez autora rolę Maryny. Wystąpią w tej sztuce również p. Ładnowski, p. Wolska, pp. Eker, Szymański, Podwyszyński, Waliszewski, Dłużyński. We czwartek nie będzie przedstawienia.

— W pierwszych dniach września donieśliśmy, że ułan stojący na posterunku podczas ćwiczeń, zrabował niejakiego Kaufmanna z Jas, strąciwszy go ze skały, co było powodem jego śmierci, przyczem zrobiliśmy wzmiankę, że Kaufmann okazywał się od jakiegoś czasu chorym na umyśle. Dziś otrzymujemy od Dra Jakóba Drobnera list, w którym nam tenże donosi, że jako lekarz domowy Kaufmanna, znał go od lat kilku i zapewnić może, że „Kaufmann nigdy poprzednio, ani też bezpośrednio przed śmiercią nie okazywał żadnego zboczenia umysłowego, był pod każdym względem nie tylko rozsądny, ale nawet miał odpowiednie wykształcenie naukowe.“

— Z otwarciem jarmarku, kradzieże zdarzają się po kramach, i sprawców ich wczoraj kilkoro przytrzymano, a są nimi włościanie obojej płci z pobliskich wsi. Zły to znak, gdy wieśniak kradnie nie z nędzy, lecz z łakomstwa; dawniej tego nie bywało.

— W policyi złożono zeszyt notatek zgubionych przez młodych ludzi, których ścigano na kradzieży ziemniaków pod kopcem Kościuszki. Jak to! więc ludzie nauki puszczają się już na kradzieże; a że kradną ziemniaki, więc to chyba dowodem nędzy. Co na to powiedzą stowarzyszenia wzajemnej pomocy?

— D. 27go b. m. skradziono p. Antoniemu Fleischmannowi, restauratorowi w hotelu Londyńskim na Stradomiu, z zamkniętej szafy 300 złr. biletami bankowemi, zegarek złoty z takim łańcuszkiem, wartości 200 złr., oraz kilka monet srebrnych i złotych. Podejrzenie padło na Teklę Jutrzniową, żonę Stanisława Jutrznia, ślusarza ze Świątnik górnych, która służyła u p. Fleischmanna za mamkę. Po długich wykrętach i wskazywaniu różnych miejsc, gdzie pieniądze schowała, przyznała się wreszcie Jutrzniowa, że skradzione pieniądze i kosztowności oddała mężowi. Urzędnicy tutejszej policyi z upoważnieniem prokuratoryi sądowej udali się do Świątnik, gdzie Jutrznia również po długich korowodach, udając to pijanego, to obłąkanego, wyznał, że skradzione rzeczy ukrył pod dachem kościoła. Urząd gminny, a szczególniej p. Stanisław Dębski, naczelnik gminy, ofiarował wszelką pomoc przy wykryciu kradzieży i aresztowaniu sprawcy. Rzeczywiście znaleziono wszystko ukryte na poddaszu kościoła, a w mieszkaniu Jutrzni także bieliznę i różne inne rzeczy, będące własnością p. Fleischmanna. Oboje Jutrzniów oddano sądowi.

— Jędrzej i Rozalia Rauszowie chcieli przyjąć służbę pod obcem nazwiskiem i za cudzą książką służbową, za co zostali pociągnięci do odpowiedzialności. — Józef Groch wyrobnik z Krowodrzy, pobił w kłótni Pawła Rydla z Łobzowa, wybił mu kamieniem trzy zęby i pokaleczył go, za co go aresztowano, oraz Stanisława Błońskiego Stolarczyka za kradzież surduta, a Franciszkę Jagielską wyrobnicę za kradzież beczek.

— **Poronin** 27 września.

X. Stolarczyk, proboszcz z Zakopanego, odbył zamierzoną wycieczkę na Gierlach, o której już wspominaliście (*Czas* 28 sierpnia). Wielką zasługę położył ten dzielny turysta dla przyszłych ochotników wycieczek na szczyt Gierlachu. Dotąd bowiem, o ile wiadomo, nikt z Polaków nie był na tym najwyższym w obszarze Tatr i najniedostępniejszym szczycie, a to głównie z tego powodu, iż żaden z przewodników tatrzańskich nie chciał się podjąć wprowadzić turystów na szczyt zupełnie nieznany, chociaż niektórzy z turystów wydrapawszy się już na dość wysoki szczyt przed Gierlachem wznoszący się nad doliną Wielką (Felki), przechwalają się, że byli na Gierlachu. Na stronie węgierskiej jeden tylko znajduje się przewodnik, nauczyciel we wsi Gierlach, znający wejście na szczyt tej góry. X. Stolarczyk wziąwszy z sobą trzech najzdolniejszych i najodważniejszych przewodników zakopańskich: Wojciecha Roja, Szymona Tatara i Wojciecha Gąsienicę, Giewontem zwanego, tak długo podchodził z nimi turnie gierlachowskie, aż odkrył i wskazał im wejście, lubo bardzo trudne i niebezpieczne na sam szczyt, na którym stanął dnia 23 b. m. Odtąd już przewodnicy znając drogę, mogą śmiało każdego prowadzić na górę, której wspomnienie zawołanych nawet turystów grozą przejmowało. Byle tylko było kogo prowadzić!

— Nr 479 *Kłosów* zawiera: „Krzyżacy 1410.“ Obrazy z przeszłości, przez J. I. Kraszewskiego (c. d.);— „Przegląd literacki,“ przez Henryka Struve;— „Przegląd teatralny,“ przez St. K.;— „Wały hetmańskie we Lwowie,“ przez Z. (z ryciną);— „Połów ryb,“ przez R. (z ryciną);— „Korespondencya:“ (Kraków);— „Listy z obcego świata.“ przez J. T. Hodiego;— „Przegląd polityczny;“— „Franciszek Petrarka,“ przez K. (dok.);— „Zabawa w hacie góralskiej:“ Obraz Defreggera, przez K. (z ryciną); — „Obowiązki i prawda,“ przez Samuela Smilesa, przełożył E. L..; — „Krótka wiadomość o pierwszych osadach rolnych i ich założycielach, skreślił A. Moldenhawer (z ryciną); — „Fryderyk August Demetz (rycina);“— „Podróż powrotna z wyprawy północnej hr. Wilczka w r. 1872 (c. d.); — „Ogłoszenie o Bibliotece najcelniejszych utworów literatury europejskiej.

— Bliższe szczegóły o zamachu Katkowa na Leontiewa dyrektora liceum cesarzewicza Mikołaja i odpowiedzialnego redaktora *Moskowskich Wiedomostiej*, nie potwierdzają wczorajszych doniesień o pomięszaniu zmysłów sprawcy zamachu. Katkow przybył do liceum z dwoma synami. Kiedy Leontiew wyszedł do niego, trzymał w prawej ręce klucze, podał mu więc lewą rękę. Katkow wysunął także lewą rękę, a witając się, prawą ręką objął go i strzelił mu w plecy raz i drugi, ale go tylko lekko ranił. Stróż zaś jest w niebezpieczeństwie życia. Powodem zamachu, jak pisze morderca w liście bezimiennym przy nim znalezionym, miał być żal do Leontiewa, że jego dzieci otrzymały zły postęp w naukach. Sprawca z razu uszedł i powrócił z dwoma nabitemi rewolwerami, ale go przytrzymano i odprowadzono do więzienia.

— W Kronstadzie w Siedmiogrodzie okropny dramat familijny odegrany został temi dniami. Stary, ociemniały szewc Braeuer pobierał z kasy ubogich 2 złr. miesięcznie. Rodzinę jego składali: żona, syn najstarszy podoficer, drugi subjekt handlowy, trzeci 18-letni Karol czeladnik szewski, 16-letnia córka i najmłodszy syn 15-letni. Familia ta znaną była z dobrego prowadzenia się, ale odkąd stary szewc ociemniał, a dzieci choć już dorosłe i podrastające, nie umiały zapracować na utrzymanie rodziców, nędza rozgospodarowała się u nich na dobre. Subjekt kradł więc towary kupcowi bławatnemu, u którego zostawał w obowiązku, a brat jego 15-letni zastawiał je. Gdy się rzecz wydała, kupczyka aresztowano, a cała familia prócz podoficera mieszkającego w koszarach, otrzymała wezwanie do sądu nazajutrz. Rano wcześnie opuściła dom matka z dwoma synami i córką za miasto pod las i tam znaleziono ich wszystkich zastrzelonych. Przy Karolu leżała krucica dwururkowa. On zatem zabił swoją matkę, rodzeństwo, a potem siebie. Aby tego dokonać, musiał zabiwszy dwoje, nabić krucicę drugi raz. Syn, kupczyk, który w więzieniu siedział, usiłował odebrać sobie życie. Jeden tylko podoficer był obcy całej tej krwawo rozwiązanej sprawie.

— Zanim gotów będzie tunnel łączący Anglię ze stałym lądem Europy drogą podziemną, upłynie wiele lat. A wśród tego osoby, które w żaden sposób niemogą znieść przeprawy morzem, muszą sobie odmówić przyjemności, jeźli nawet niekiedy nie konieczności odwiedzenia Londynu, czy na odwrót Paryża. Przebyć chorobę morską, rzecz przykra, ale zdarzają się także wypadki, że chorobie tej towarzyszą symptomata wielce niebezpieczne. Aby uniknąć więc powodu choroby morskiej, to jest kołysania się okrętu, próbowano już różnego rodzaju budowy statków. Żaden dotąd nie odpowiedział zadaniu swemu. Wreszcie dnia 24 września spuszczono pod Londynem okręt według pomysłu Bessemera a planu inżyniera Reeda zbudowany, który jeżeli się okaże praktycznym, zmieni całą strukturę okrętów przewozowych.

Okręt ten ma w tułowie swym rodzaj kolebki, nie wiszącej, lecz opartej na osiach słupów, w których chodzi i opatrzony machiną hidrauliczną, która utrzymuje jego równowagę. Kolebka ta jest kajutą dla gości. Zazwyczaj środek okrętu parowego zajęty jest machiną, przez co kajuty muszą być urządzone po bokach, gdzie większe daje się czuć nachylanie się okrętu niż w jego środku. Otóż w okręcie Bessemera kajuta zajmuje środek, a machina z kotłem umieszczene są na obu końcach okrętu, osobno kocioł, osobno machina parowa. Okręt jest długi, z obu końców spiczasty, mogący zatem płynąć każdym końcem naprzód. Rozmiary jego są: długość na poziomie wody 350 stóp, szerokość 60 stóp. Tułów okrętu wystający ponad pokład, tworzy budynek 254 stóp długi a w nim kajuta na 70 stóp długości, po za nią zaś różne lokale, oraz z jednej strony kocioł parowy z drugiej machina parowa. Okręt ten nie rychło jeszcze odbędzie próbę, bo wprzódy musi być wewnątrz wyporządzony.

— Telegram z Hong-Kong donosi że d. 22 września powstała straszna burza *(teifun)*; ośm okrętów utonęło albo się rozbiło, a wiele innych porwanych zostało na morze; tysiące ludzi zginęło; wiele domów jest rozwalonych. Szkody są niezmierne.

Dnia 29 września pogoda, termometr w cieniu od 6·6 doszedł do 20·8 R. Barometr opada; dnia 30 września o godzinie 6ej rano stan jego był 330·57, termometru 7·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 1 października: Śgo Remigiusza biskupa wyznawcy.

Sprostowanie:

W piśmie p. Cygi z Jadownik (*Czas* N. 222) w petycyi 12ej wypuszczono kilka wyrazów; powinno być przeto: „jeżeli na tamtych podpisy stron, a na tych podpisy sędziów...“

Poniżej w osnowie petycyi 10ej, 4ty wiersz od dołu, zamiast: „w większej pracy;“ powinno być: „w ciężkiej pracy.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa sadownicza, pszczelnicza i jedwabnicza.

Kraków 30 września. Wczoraj otwartą została w ogrodzie Strzeleckim wystawa owoców pszczelnictwa i jedwabnictwa urządzona za staraniem Towarzystwa. Sala strzelnicy zastawiona dokoła smacznemi okazami sadów okolicznych. Pomona trzyma tu pierwsze miejsce: znaleść tu dobór najwykwintniejszych gatunków jabłek i gruszek zalecających się zarówno wielkością, kształtem, jak barwą, gdyż wewnętrznych zalet odwiedzający wystawę ocenić nie są w możności. Zanim sędziowie ogłoszą spis wystawców zasługujących na nagrodę, wymienić nam się godzi imiona właścicieli tych ogrodów, których płody najwięcej zwracają uwagi. Rozmaitością i doborem owoców nęcą tu przedewszystkiem ustawione w koszach na środku sali owoce z ogrodu Dr Harajewicza. Następnie okazy z Zakładu ogrodniczego Św. Józefa, z Olszy p. Langiego, z ogrodu p. Tenglera w Krakowie z sadów Krzeszowickich i kilka delikatnych okazów z Łańcuta. Oprócz jabłek i gruszek są brzoskwinie i winogrona, których różne gatunki i dojrzałość mogłyby służyć za dowód, że winnice w pewnych miejscach naszego kraju mogłyby się znów rozwinąć. W oddziale jedwabniczym mamy także świetne dowody, że przy zamiłowaniu i umiejętnej staranności gałąź ta produkcyi może wydawać świetne u nas rezultaty, zwłaszcza, że nie ma tu przeszkód klimatycznych, a jedwab z krajów północnych jest więcej ceniony w fabrykach. Dotąd jedwabnictwo utrzymuje się u nas staraniem kilku amatorów i znawców, którzy daremne czynią zachody, aby swym przykładem zachęcić ogół. Staraniu wytrwałych pracowników w tej gałęzi zawdzięcza wystawa umiejętne przedstawienie całego przebiegu chodowli jedwabników, zacząwszy bowiem od poczwarek aż do gotowej już przędzy jedwabiu, jest tu cała niemal historya tego pożytecznego owadu. Dr Michał Łuszczkiewicz, prof. Dr Kozubowski i p. Sadowska uświetnili zajmujący ten dział wystawy całorocznym swym zbiorem. Wszelako przykład ten niezdołał pociągnąć innych producentów, mianowicie nauczycieli ludowych, którzyby mieli podwójny obowiązek, zachęcać włościan. Podobnie w dziale pszczół zupełny brak udziału tak wiejskiego duchowieństwa, profesorów ludowych jak włościan, przykre czyni wrażenie. Włościanie wystawili tylko dość liczne okazy owoców, które zapewne przy rozdziale nagród uwzględnione zostaną. Z warzyw znachodzi się tylko kilka potwornej wielkości kalafiorów i głów kapusty włoskiej z Krzeszowic.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 28 i 29go września.

Targi zbożowe na Baranie, coraz więcej zaczynają się ożywiać, wczoraj dowieziono przeszło parę tysięcy korcy, po większej części pszenicy. Chęć kupna, w skutek pokupu za granicę, coraz więcej ożywia się. Zakupywali nietylko tutejsi spekulanci, ale także ajenci pruskich kupców.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 34 do 39 złp., białą od 35 do 40 złp., żółtą od 32 do 35 złp., żyto piękne 225 funt. od 29 do 31 złp., poślednie od 25 do 28, jęczmień dla browarów 202 funt. od 24 do 27, na paszę od 23 do 25, owies 138 funt. od 14 do 17 złp., proso 237 funt., od 26 złp. do 28, rzepak 214 f. od 38 do 40 złp.

Wczorajsze święto uroczyste w Galicyi, wywarło znaczny wpływ na dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu, albowiem w skutek takowego nikt z Galicyi na targ nie przybył; za to z Prus pokazało się więcej kupców; ceny z wyjątkiem jęczmienia, który spadł cokolwiek w cenie, nie uległy zmianie.

Zakupywano dużo pszenicy do młynów parowych, żyto zakupywali tutejsi piekarze. Owies znajduje ciągły pokup i wywóz do Prus.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·25 do 9·50, białą od 9·— do 9·75, żółtą od 7·50 do 8·25, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·25 do 7·50, żyto poślednie od 6·35 do 7·15, jęczmień dla krupników 140 f. od 6·25 do 6·75, jęczmień na paszę 5·50 do 6·25, owies 100 funt. od 4·25 do 4·50, rzepak 150 funt. od 9·75 do 10·25.

Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich we Lwowie.

Dnia 28 września odbyło się we Lwowie w sali ratuszowej walne zebranie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarskich. Na tem posiedzeniu załatwiono czynności przygotowawcze dla dalszych posiedzeń, które będą odbywać się w dniach następnych. Reprezentowanych było 19 Stowarzyszeń, a mianowicie: 1) Dr Ignacy Kamiński, poseł i burmistrz stanisławowski, reprezentował Bank zaliczkowy w Stanisławowie; 2) p. Władysław Międlicki Towarzystwo zaliczkowe w Bóbrce; 3) Franciszek Pflanzer Tow. zaliczkowe w Drohobyczu; 4) Adolf Kukiel, Tow. zaliczkowe w Dąbrowie, w Tarnowskiem; 5) p. Wojciech Biechoński, Tow. zaliczkowe w Gorlicach; 6) Dr Wiktor Zbyszewski, Tow. zaliczkowe we Lwowie; 7) p. Ludwik Goltenthal, Tow. zaliczkowe urzędników i sług galic. dróg żelaznych we Lwowie; 8) p. Józef Pajączkowski, Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie; 9) p. Edward Füller, Tow. zaliczkowe w Rozdole; 10) p. Jan Lang, Tow. zaliczkowe i przemysłowe w Samborze i Tow. spożywcze tamże; 11) Dr Orzakiewicz, Tow. kasy zaliczkowej na powiat Szczerzecki; 12) p. M. Kokurewicz i Aron Schneck, Tow. zalicz. w Toporowie, w Złoczowskiem; 13) Leopold Kukawski, Tow. zaliczkowe w Zbarażu; 14) p. Zygmunt Zatwarnicki, Tow. mieszczan Stryjskich im. „Gwiazda“; 15) p. Kiciński, Tow. zaliczkowe w Krakowie; 16) p. Jan Bartz, Tow. przemysłowe szewców w Kołomyi; 17) Dr Tadeusz Skałkowski, Tow. przemysłowe we Lwowie; 18) p. Antoni Mańkowski,

Związkową drukarnię we Lwowie i 19) p. Władysław Lech, Tow. zaliczkowe w Cieszynie.

Posiedzenie zagaił p. Pajączkowski, poczem wybrano przewodniczącym p. Pajączkowskiego, a zastępcą p. Kicińskiego z Krakowa. P. Medwecki zdawał sprawę z dotychczasowych czynności komitetu urządzającego. Następnie wybrano do komisyi Wydziału pp. Pajączkowskiego, Dra Zbyszewskiego, Kicińskiego (z Krakowa), Dra Skałkowskiego Tad., Dra Kamińskiego (ze Stanisławowa) i p. Biechońskiego (z Gorlic); na zastępców pp. Medweckiego, Goltenthala, Romanowicza, Kokurewicza (z Toporowa), Langa (z Samborza) i Kukiela (z Dąbrowy). Po wyborze obecni delegaci Stowarzyszeń rozdzieliwszy się na trzy komisye, rozebrali między siebie do obrobienia wnioski.

Wiedeń 27 września.

Na posiedzeniu wczoraj odbytem dyrekcya Banku narodowego postanowiła obniżyć dyskont od weksli miejscowych i domicylowanych w Wiedniu z pięciu na cztery i pół od sta. Może to jest po prostu ustępstwo uczynione przeciw tak zwanej opinii publicznej, nibyto wyrażającej się w dziennikach, a może też dyrekcya zdecydowała się do tego kroku w nadziei, że za tańszym kredytem pójdzie większy ruch pieniędzy. Że zaś to postanowienie odnosi się li tylko do Wiednia, może ztąd pochodzić, że w ostatnich czasach obieg w eskoncie był stosunkowo istotnie większy, niż w centralnym kantorze. Zachodzi teraz pytanie czy obniżenie dyskonta odniesie zamierzony skutek, to jest czy się przez to powiększy produkcya w fabrykach i liczba tranzakcyi handlowych; trudno to z góry powiedzieć, lecz można przyjąć za pewnik, że stagnacya dotychczasowa nie pochodziła z braku lub z drogości pieniędzy, ale że była prostym czynnikiem wielkiego zubożenia konsumentów, których choćby największe obniżenie dyskonta nie wzbogaci.

W obec tych okoliczności, oraz wzmagającej się chęci do spekulowania trzeba się nawet obawiać, aby wczorajsze postanowienie Banku narodowego nie wydało złych owoców i nie wyszło jedynie na korzyść sfer giełdowych i powstających na nowo syndykatów i podobnie bezecnych spółek, za któremi kryją się rozkazujące matadory finansowe znajdujące zawsze kredyt w najpierwszym instytucie Państwa. Dziwić się nawet wypada, że giełda z obojętnością przyjęła wiadomość o rozporządzeniu bankowem; prawda że ją odebrała przed samem zamknięciem i to w wilię dnia świątecznego, kiedy ostrożność każe jakie takie zyski realizować.

Lecz zostawmy na teraz giełdę, która jest obecnie zajęta przygotowaniem nowego „krachu“ i zwróćmy uwagę na inny wielkiej doniosłości wypadek, jakim jest nastąpione onegdaj zawarcie pożyczki węgierskiej, a najprzód niech mi będzie wolno przy tej sposobności skreślić krótki obraz długu publicznego Zalitawii. Skutkiem najświeższej operacyi, suma jego urosła do 631,571,297 złr., i składa się z następujących pozycyj.

1) Dług w indemnizacyach, którego pochodzenia tłomaczyć nie ma potrzeby, wynosi 252,107,747 złr., a kwota rocznie na jego amortyzacyę przeznaczona 3,549,747 złr. Od roku 1877, w którym kapitał obniży się do 239,221,992 złr., amortyzacya wynosić będzie 4,241,475 złr. rocznie.

2) Dług w indemnizacyach przeznaczonych na wykupno dziesięciny od wina zniesionej w roku 1868 wynosi 24,558,000 złr., a kwota rocznie na jego amortyzacyę przeznaczona 1,227,900 złr.; i dług ten umorzony będzie w roku 1890. Bieżące procenta od powyższych dwóch długów oraz koszta administracyi i rachunkowości wynoszą rocznie 13,703,727 złr., z czego wypada, że ogólny dług w indemnizacyach obciąża roczny budżet sumą 18,481,374 złr.

3) Pożyczka kolei żelaznych rządowych z r. 1867. Kapitał nominalny 85,125,600 złr. w srebrze podzielony na obligacyj sztuk 709,380 po 120. Ponieważ te obligacye emittowane były po kwocie 72 złr. 5 kr., a koszta emissyi wyniosły 3,115,870 złr., przeto wpłynęło do skarbu tylko 58,365,858 złr. i pożyczka wychodzi na 8,07% bieżących procentów. Ma ona być umorzoną w roku 1980, a roczna kwota amortyzacyjna wraz z procentem wynosi 4,707,550 złr. Pożyczka zabezpieczona jest na kolejach rządowych i na dochodach skarbu, przy czem nadmienić wypada, że dotąd owe koleje nie dały więcej jak 2,200,000 złr. rocznego dochodu.

4) Pożyczka loteryjna z 1870 roku. Kapitał nominalny 30,000,000 złr. podzielony na 300,000 sztuk po 100 złr. po 80%. Pożyczka ma być umorzona w roku 1920 za pomocą rocznych rat po 1,224,000 złr. i wychodzi przeto na 5½% procentu. Jest ona zabezpieczona na dochodach z mostów i wybrzeży Pesztu i Budy oraz z gruntów [illegible] skutkiem regulacyi Dunaju; lecz zauważać należy, że kapitał od dawna wydany, a roboty regulacyjne zaledwie rozpoczęte zostały.

5) Pożyczka w listach zastawnych kolei Gömörskiej z 1871 roku, zabezpieczonych na tejże kolei i na dochodach skarbowych. Kapitał nominalny 6,624,300 złr. podzielony na 44,162 sztuk 5cio-procentowych listów zastawnych po 150 złr., ma być umorzony w r. 1912 w ratach rocznych po 384,864 złr. Gdy pożyczka emitowaną była po kwocie 75% przeto nie wpłynęło do skarbu jak 5,862,008 złr., i dług ten wychodzi na 7,37 od sta bieżącego procentu prócz amortyzacyi.

6) Pożyczka w srebrze 5cio-procentowa z roku 1871. Kapitał nominalny 30,000,000 złr., emitowany po kwocie 75¼% nie przyniósł skarbowi jak 24,859,314 złr. Umorzenie ma nastąpić do roku 1903 za pomocą rocznych rat wynoszących wraz z procentem po 1,903,794 złr. Dług ten wychodzi na 8,47% bieżącego procentu prócz amortyzacyi.

7. Pożyczka w srebrze 5cio-procentowa z roku 1872. Kapitał nominalny 54,000,000 złr. podzielony na 37,000 obligacyj przyniósł skarbowi czystego 46,761,303 złr. i ma być umorzony do roku 1904 w ratach rocznych wynoszących wraz z procentem bieżącym po 3,522,536 złr. Dług ten wypada przeto na 8,85% bieżącego procentu prócz amortyzacyi.

8) Pożyczka w złocie z roku 1873 w bonach skarbowych 6cio-procentowych przeznaczona na pokrycie deficytów z lat 1873 i 1874, zabezpieczona na dobrach skarbowych i zawarta w wysokości 153,000,000 złr. nominalnego kapitału, którego pierwsza połowa zrealizowaną została w końcu zeszłego i na początku bieżącego roku, a druga zapewne niebawem emitowaną będzie. Pierwsza połowa tej pożyczki zawartą była z konsorcyum reprezentowanem przez Rothschildów i zakład kredytowy pod warunkami następującemi: Spółka nabyła ⅓ część 76,500,000 złr. po kwocie 85½%, a ⅔ części po 86½%; skarb więc dostał czystego 65,917,500 złr., od których musiał jednak spółce zapłacić 2% prowizyi od nominalnego kapitału, skutkiem czego zostało się tylko 64,381,500. Gdy nadto konsorcyum zawarowało sobie porękawicznego 12,112,500 złr., które mają mu być spłacone w pięciu rocznych ratach po 2,422,500 złr., przeto wychodzi ten dług na 10,89% bieżącego procentu prócz amortyzacyi. Ma on być nibyto spłacony w pięciu latach i stosownie do umowy sumy wpłynąć mogące ze sprzedaży stopniowej dóbr skarbowych mają być na ten cel obrócone; lecz zważywszy na trudność znalezienia w tak krótkim czasie zamożnych kupców, i na krytyczny stan finansów węgierskich, warunek ten dopełnionym zapewne nie będzie, a owo zabezpieczenie tego długu na dobrach skarbowych jest po prostu fikcyą i wabikiem. Dobra rządowe składają się wprawdzie z 2,528,637 mórg katastralnych lasu i 334,178 takichże mórg gruntów gospodarskich. Lecz pierwsze, o których sprzedaży myśleć nawet nie warto, kosztują więcej niż przynoszą, a dzierżawa z drugich czyni 2,397,830 złr., z których na koszta różne trzeba potrącić około 400,000 złr., tak że ich wartość można cenić na 40,000.000 złr.; lecz ta suma niełatwa do zrealizowania, szczególnie drogą ryczałtowej sprzedaży. Jest więc do przewidzenia że dług 153 milionów, po umieszczeniu jego drugiej połowy, którą konsorcyum po trochę niższym kursie (84½%) nabyło, będzie zamieniony na dług konsolidowany, może na rentę węgierską, przy czem posiadacze bonów 6cio-procentowych doznają zasłużonego zawodu.

Nareszcie już słychać o nowej pożyczce, więc 9tej z rzędu, którą po otrzymaniu upoważnienia od parlamentu, minister Ghyczy zaciągnąć zamierza; tymczasem widzimy, że procenta i amortyzacye od dotychczasowych długów obciążają roczny budżet węgierski sumą 30,828,909 złr, do których trzeba dodać 32,500,000 złr., jako część procentów od długu ogólnego państwowego, opłaconą przez Węgry.

Pozwolę sobie później przytoczyć niektóre cyfry uzupełniające ten obraz; dziś jeszcze tylko nadmienię, że, wyjąwszy indemnizacyjnych obligacyj, wszystkie papiery długów węgierskich umieszczone są zagranicą, bo Węgrzy, którzy znają siebie samych i stan finansowy kraju, mają za wiele rozumu, aby mieścili swe pieniądze w pożyczkach narodowych.

Wystawa warszawska.

ODDZIAŁ I.

(Ciąg dalszy).

III. Płody leśne i torfowiska.

Skład sędziów: Aleksandrowicz Benedykt, Baron Dangel Tomasz, Hollak Antoni, Popiel Paweł, Tomaszewski Feliks, Wojzbun Edward; Przewodniczący Wojzbun Edward. Sprawozdawca Aleksandrowicz Benedykt; Członek komitetu [illegible] Aleksandrowicz Jerzy.

Podziękowanie komitetu: Warszawska Rada miejska Dobroczynności publicznej za prowadzenie prawidłowego gospodarstwa w lasach dóbr Mieni i Piaseczno do Warszawskiego Szpitala świętego Ducha, oraz dóbr Pęchery i Runów do warszawskiego Instytutu świętego Kazimierza należących.

Medale złote: Hr. Krasiński Ludwik za wzorowo urządzone gospodarstwo leśne w dobrach: Złoty Potok, Opinogóra, Czemierniki i Krasne, także eksploatacyę torfu, oraz drzewa użytkowego i uprawy leśne; Ostrowski Aleksander z Maluszyna za uprawy leśne przez 38 lat prowadzone, okazy drzew i nasion, oraz eksploatacye wybornego torfu na obszerną skalę prowadzoną; Hr. Potocki Artur z dóbr Staszowskich za uprawy leśne, okazy nasion i drzewek.

Medale srebrne: Książę Roman Władysław Sanguszko ze Sławuty za okazy drzew, nasion młodych drzewek i praktyczne użytkowanie lasów; Zieliński Gustaw z Ossówki za uprawę modrzewia, świerka i prowadzenie gospodarstwa w lasach podług planu leśno-gospodarskiego.

Medal bronzowy: Lipski Ludwik z Piskorowa za uporządkowanie lasów.

Listy pochwalne.

Bąkowski Konrad z Komornik za produkcyę nasion leśnych i uprawy sztuczne w lasach.

Berson Jan z Boglewic za uprawy sztuczne lasu.

Hr. *Toll* z Uniejowa za produkcyę drzewek nasion i sztuczną uprawę lasów.

Hryniewicz leśniczy za produkcyę nasion leśnych i drzewek leśnych.

Świda Konstanty z Maćkowa za szkółki głogu zwyczajnego na żywopłoty.

Rembieliński Józef z Jedwabnego, za plantacye modrzewiu.

Schneider Franciszek nadleśniczy w dobrach Staszowskich za umiejętne i gorliwe kierownictwo przy uprawach leśnych.

Książę *Roman Sanguszko* ze Stęzarzyc, za okazy drzewne.

Mieczyński Adam z Pepłowa wielkiego, za uprawę sztuczną drzew leśnych.

Ostrowski August ze Świsłoczy, za piękną cynówkę z lipowego drzewa wyrobioną.

Roztworowski Feliks z Kozietuł, za okaz modrzewiu.

Berdau Feliks z Nowej Aleksandryi, za okazy drzewa orzecha czarnego.

Medale bronzowe: Hr. Skarbek Józef z Osięcin za eksploatacyę torfu na większą skalę i w lepszym gatunku. Wisłocki Mikołaj z Pogorzeli, za średnią eksploatacyę wysokiego gatunku torfu.

Listy pochwalne i wynagrodzenia pieniężne: Zgadzaj Sebastyan z Wolbroma, za okazy z torfu w wysokim gatunku list pochwalny i rs. 25. Hr. Zubow Mikołaj z Szawel za eksploatacyę torfu średniej dobroci, list pochwalny. Dzwonkowski Adam z Rudzienka, za wyborny torf, Kanigowski Włodzimierz z Bachorzewa za okazy lignitu. list pochwalny. Krauze Julian z Biernika za torf dobry, list pochwalny. Schweitzer Kazimierz z Rombienia za torf prasowany, list pochwalny. Jastrzembowskie siostry Dobromiła i Zofia z Czystego pod Warszawą, za okazy drzewek leśnych w szkółce własnej wychodowanych, list pochwalny i po rs. 25. Wysocki Stanisław z Warszawy, za okazy wypchanych głów dzików i sarn, oraz za okazy wypchanych ptaków rs. 20.

Za torfy.

Medale srebrne: Garbowiecki Ignacy z Daszyna, za rozwiniętą na wysoką skalę eksploatacyę torfu odznaczającego się średniemi przymiotami. Helbich Józef z Brudnowa, za eksploatacyę torfu na większą skalę średnich przymiotów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyjechali do Krakowa od dnia 29 do 30go września.

HOTEL KRAKOWSKI: Stefan Buszczyński z Drezna, Szczęsny Chwalibóg z żoną wł. d. z Rosyi, Euzebia Hryniewiecka wł. d. z Wilna, Władysław Siellawa z Galicyi, Juliusz Kamiński wł. dóbr z Rosyi, Karolina Lodner ze Lwowa, Józef Karpaś z Tarnowa, Jan Kukiewicz wł. dóbr z Mińska, Justyn Błoński z Wiednia, Marceli Dobrowolski ze Szczawnicy, Michał hr. Sołtan z żoną wł. dóbr z Bilcza.

HOTEL DREZDEŃSKI: Adolf Herman z Pragi, Antoni Czarkowski ze Lwowa, Antoni Smoleński z Rosyi, Paweł Skopowski z Kamieńca podolskiego, X. Henryk Pydynkowski z Kongresówki, Jan Holecni z Kamieńca, Filip Grossmaun z Wiednia, Otolia Kraszewska z Wołynia, Kazimierz Rogoziński inżynier z Częstochowy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Zygmunt Janowski właściciel dóbr z Ukrainy, Wincenta Szarska obyw. ze Lwowa, Anna Kredyk z Kielc, Gustaw Marin inżynier ze Lwowa. Cypryan Dzięgielewski z Galicyi, Florentyna Polmanowa z Kongresówki, Jan Pindor z Cieszyna, Stanisław Rudzki wł. dóbr z Kongresówki, Ludwik Knyler z Kongresówki, Maksymilian Dzięgielewski z Kongresówki, [illegible] z Ochodzy, Anna Bielińska właśc. z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 28 września. Dziś rano odbyto bardzo rozległą rewizyę u mniej więcej 40 członków partyi socyalno-demokratycznej i ogólnego niemieckiego związku robotników, nie pomijając biór i lokali, gdzie się zgromadzają. Policya zabrała wiele papierów, między temi druki i broszury.

Wiesbaden 28 września. Dziś rozpoczął obrady swoje związek delegatów stowarzyszeń protestanckich, reprezentujący 39 stowarzyszeń. Holandya, Szwajcarya, Anglia i Ameryka miały swoich delegatów. Siedziba związku przeniesioną została z Heidelberga do Berlina.

Paryż 28 września. *Temps* ogłasza odwiedź Thiersa daną młodzieży rumuńskiej z powodu jej przyjęcia. Radził jej zamiłowanie wolności, nie jednodniowej, lecz tej, którą się nabywa ciągłym porządkiem i wytrwałym postępem. Rzekł on: Szanujcie pokój świata, który szczególniej dla tych ludów wysoką ma wartość, których niepodległość nie sięga dawna. Bądźcie spojeni, spokojni i pracowici! Słusznie przybyliście szukać we Francyi oświaty; gdyż wierzajcie mi, jeśli Francya tak często szczęścia doznająca w ciężkiej grze wojny, nie była tym razem szczęśliwą, to nie ztąd, że nie zachowała dawnych swoich przymiotów. Naród francuski pozostaje zawsze jednym z najwspanialszych, najoświeceńszych i najdzielniejszych na ziemi i będzie zawsze stał w szeregu tam, gdzie szukać przyjdzie nauki humanitarnej. Kocha on was, umie was cenić; przesyłam wam przeto jego życzenia i nadzieje.—Thiers przybył dziś do Turynu, zabawiwszy jeden dzień dłużej w Vizille, aby przyjąć deputacyę znakomitych osób z Grenobli.

Paryż 28 września. Na ostatniéj radzie ministrów postanowiono nie znosić jeszcze stanu oblężenia w niektórych departamentach.

Angers 28 września. Zupełny wynik wyboru do Zgromadzenia narodowego przedstawia: Maillé 51,500 głosów, Bruas 48,000.

Rzym 28 września. *Libertá* donosi, ze Broghi mianowany został ministrem oświaty i złoży niebawem przysięgę we Florencyi.

Londyn 29 września. Wczoraj przybyła królowa Neapolitańska, siostra cesarzowéj Austryackiéj do Ventnor na krótki czas dla odwiedzenia jéj. Obie będą dziś na wyścigach, na które Cesarzowa przeznaczyła znaczną nagrodę. Cesarzowa okazywała się przy każdéj sposobności bardzo zadowoloną z pobytu swego w Anglii.

Haga 28 września. Poseł holenderski w Petersburgu Berg van Middleburgh odwołany został z swojego urzędu na własną prośbę.

Madryt 28 września. Od armii północnéj donoszą o różnych drobnych utarczkach zwycięskich dla wojska Morionesa, ale z obu stron unikano większych potyczek.

Santander 27 września. Łodzie działowe niemieckie odpłynęły do Le Ferros a ztamtąd udadzą się do Lizbony. „Allemannia“ i sześć innych okrętów niemieckich są tu spodziewane za tydzień.

Stokholm 28 września. Król odbył dziś nadzwyczajne posiedzenie Rady stanu; przyjął jak słychać, dymisyę ministra skarbu Woern, o którą tenże prosił i mianował jego następcą br. Akerhjelma.

Z powodu święta obchodzonego wczoraj w Galicyi nie otrzymaliśmy dzienników lwowskich. Nie wiemy też, czy przybył już do Lwowa minister Ziemiałkowski i czy przywiózł przedłożenie rządowe o propinacyi, jak się tego domyślają telegramy w niektórych dziennikach wiedeńskich. Milczenie wszakże korespondenta naszego z Wiednia każe nam o tém powątpiewać. Sejm lwowski zresztą jutro dopiero odbędzie posiedzenie, na którem zapewnie ciekawość nasza zaspokoi się pod tym względem.

Bardzo skąpy dziś jest poczet wiadomości politycznych; lecz nie zbywa materyału do pogłosek w duchu polityki awanturniczej, to jest planów bardzo zuchwałych. A od czasu kandydatury hohenzollernskiej w Hiszpanii żaden taki plan zadziwić nie może, i przytaczamy też na czele dziennika wspomnienie, które usprawiedliwia wszelakie pogłoski.

Dzienniki torysowskie zaczynają wyrażać obawę z powodu pogłosek o zamiarach Prus na Danię. *Nord* podaje treść skarg i obaw, które do prasy angielskiej znalazły przystęp, a między innemi przytacza zdanie pewnego dziennika militarnego, który wskazuje dążność Prus do zagarnięcia Danii i Holandyi [illegible]. Jakkolwiek tak rozległe plany [illegible] nieinterwencyi. Ale Francya nie daje pod tym względem dostatecznej rękojmi, Austrya zaś i Rosya ścisłemi związane węzłami przyjaźni z cesarstwem Niemieckiem [illegible]. *Nord* [illegible] o stanowisku Rosyi wobec Hiszpanii [illegible] sprawa Serrana.

We Francyi agitacyę wyborczą w przededniu wyborów do Rad departamentowych [illegible] smo bardzo obszerne Gambetty, wskazujące ważność wyborów do tych korporacyj. Obok tego zasługuje na uwagę wybór do Zgromadzenia narodowego kandydata republikanckiego Maillé na przekor zjednoczonym zwolennikom siedmiolecia i obłaskawionego bonapartyzmu. Niemożna jednak twierdzić, aby wszyscy bonapartyści głosowali na kandydata rządowego Bruasa.

Poseł francuski hr. Chandordy i poseł angielski Layard, wyjechali już na posadę swoją do Madrytu, gdzie według doniesień paryskich, jednakowych instrukcyj trzymać się będą. *Monitor*, aby może zjednać dobre przyjęcie w Paryżu posłowi francuskiemu, ogłasza wykaz skonfiskowanych przez władze francuskie przesyłek dla Karlistów, a zarazem doradza Hiszpanii powrót do monarchii konstytucyjnej. *Monitor* nie jest od dawna organem rządu, ale zawsze pozostały mu niejakie źródła oficyalne; dla tego zdanie jego coś waży.

Telegram przyniósł nam treść jakiejś przemowy Thiersa do młodzieży rumuńskiej, która wysłała do niego deputacyę. Mało ma wagi, co mówi Thiers, skoro nie dzierży on władzy, a republikanów jest tylko chorągwią, ale samo przywiązanie wielkiej wagi do przemów Thiersa świadczy, iż niema we Francyi ludzi, coby umieli działać, zaledwie umieją mówić. Możnaby im przypomnieć słowa Cyda: „Języki bez rąk, jak śmiecie odzywać się?“

Nie wiemy, czy zapisać jako bajeczkę, albo jako ważną polityczną wiadomość, o której donoszą w *Gazecie Augsburskiej* pod firmą pogłoski krążącej w Turcyi, iż ks. Milan Serbski stara się o rękę córki ks. Fryderyka Karola pruskiego (zapewne najstarszej Maryi, liczącej lat 19) i że ma nadzieję otrzymania jej, znalazłszy silną protekcyę. Byłby to zatem drugi krok rozciągnięcia wpływu Prus nad dolnym Dunajem, obok ks. Karola Hohenzollerna w Bukareszcie, księżniczka pruska w Belgradzie. Już przecież ks. Milan po widzeniu się z ks. Karolem oświadczył, iż spotkanie to jest ważnem politycznie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Salzburg 29 września. Prezes ministrów Auersperg był obecnym w sejmie. Uchwalono zanieść do Rady państwa petycyę o budowę kolei doliny Predil i kolei z Spittal do Radstadt. Obrady nad ustawą o rozjemcach i pośrednikach odrzucone

Peszt 29 września. *Pester Corresp.* donosi, że wczoraj na pięciogodzinnej radzie ministrów przeprowadzono obrady nad trzema ustawami wniesionemi przez ministra obrony krajowej, tyczącemi się spraw kwaterunkowych, taks służbowych za uwolnienie od wojska i szpitali wojskowych w Siedmiogrodzie.

Petersburg 30 września. *Journal de St. Petersbourg* przyjmuje za swoje wywody brukselskiego *Norda* o liście Cara do Don Carlosa i kładzie na to nacisk, że tylko pragnienie uniknięcia wszelkiego pozoru wmieszania się w sprawy Hiszpanii powoduje Rosyę do wstrzymania się w kwestyi uznania. Przez to zgodność trzech wielkich mocarstw, oparta na potężnych interesach, bynajmniej w niczem nie zostaje naruszoną, gdyż wszystkie trzy przykładają do niej równą wartość.

Berlin 29 września. Jak zapewnia biuro Wolffa, wiadomość podana przez dzienniki zagraniczne o zamierzonem wzmocnieniu eskadry niemieckiej u brzegów hiszpańskich, jest według najlepszych informacyj zupełnie bezzasadną.

Paryż 29 września. Posłowie francuski Chaudordy i angielski Layard zjadą się we środę w Santander. Mają oni jednakie instrukcye.

Kopenhaga 29 września. Były poseł duński w Washingtonie jenerał Raaslöff, następnie minister wojny, przyjął ofiarowaną mu misyę do Chin i Japonii i wyjeżdża w połowie października.

Kursa. Wiedeń d. 30 września godź. 2 m. 15. 4% zjedn. dług panstwa bankn. 70·60 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·— — Losy z r. 1860 108·50 — Akcye banku 988. — Akcye kredytowe 249·50.— Londyn 109 10.— Srebro 103·40. — Dukat. ·— — Lombardy 145·75. — Losy z roku 1864 134·50. — Akcye franko-austr. 66·25. Napoleondor 8·77—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 241·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 149·—. — Akcye kolei północno-wsch. 120·—. Akcye kolei galic. (Vereinsb.) 60·50. — Oblig. indemniz. gal. 81·50. — Akcye banku [illegible] 111·50 Akcye anglo-banku 162·25. — Akcye banku związkowego 311·50 — Akcye kolei Rudolfa 154·— Tramway 149·— Akcye kolei wschodn. 63·50 — Akcye banku [illegible] 53·40 — Akcye kolej [illegible] 36·— Losy banku zjedn. 128·75. Losy tureckie 54·75 — Losy prem. węg. 85·50 — Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 września.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 —	103 50
Kupony srebrne płatne	[illegible]	[illegible]
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie za 100 tal.	[illegible]	[illegible]
Dukat austryacki	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	[illegible]	[illegible]
listy zastaw.	[illegible]	[illegible]
listy Kr. 35-fl. pl. sr. Zakł. Kred. Krak.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 29 września.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

[illegible]	[illegible]	[illegible]

Nowości

do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych:

Rocznik literacki (obejmujący katalogi całoroczne i ocenę dzieł w polskim języku). Rok 1871, 1872 i 1873, po złp. 5.
Mayzel. O ubezpieczeniach (wynagradzanie szkód) złp. 1 gr. 10.
Zawadyński. Dwaj poeci włoscy, złp. 2 gr. 15.
Delsol. Zasady kodeksu cywilnego, 2 tomy, złp. 53 gr. 10.
Szeliga. Pieśni i piosenki (poezye), złp. 5.
— W przeddzień, powieść, 2 tomy, złp. 10.
Świerczkowski. Krytyczny rozbiór operacyj Towarz. ubezpieczeń od ognia, złp. 5.
Bobrzyński. O dawnem prawie polskiem, złp. 3 gr. 10.
Zachariae. Wykład postępowania karnego, t. I. złp. 13 gr. 10.
Wedeman. O osadach rolnych, złp. 1 gr. 20.
Jerzykowski. O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego (z licznemi drzeworytami), złp. 10.
Droz. Babolain, powieść humorystyczna złp. 6 gr. 20.
Sadkowski. O drenowaniu, złp. 5.
Stein. Socyologia czyli nauka o społeczeństwie, złp. 13 gr. 10.
Beecher-Stowe. Moja żona i ja, powieść, 10 złp.
Prus. To i owo; właściwie zaś ani to, ani owo, złp. 3 gr. 10.

Skład główny w Warszawie w księgarni nakładowo-komisowéj **S. Czarnowskiego i Sp.** ulica Chmielna Nr. 8. (1848-1-3)

Opuściła prasę praca statystyczna **Władysława Rapackiego** pod tytułem:

Ludność Galicyi.

Do dzieła dołączony jest atlas statystyczny przedstawiający w 6ciu kartach: ludność Galicyi stosunkową, ludność podziałem na osady, gęstość zaludnienia Polaków, gęstość zaludnienia Rusinów, stosunek żydów do chrześcian i stosunki płciowe powiatami.

Cena egzemplarza broszurowanego **2 złr. 50 c.**
Cena egzemplarze w płótno oprawionego 3 złr.
Księgarzom rabat.
Chcący nabyć jeden lub więcéj egzemplarzy, raczą się udać wprost do autora przy ulicy Kopernika Nr. 9 we Lwowie. (939-1-4)

HANDEL

T. Tarasiewicza

ma na składzie:

Cement Portland.
Dzwony stalowe.
Filtry do wody i innych cieczy.
Kuchnie naftowe na jednę lub parę osób.
Kuchnie żel., lane i blaszane.
Łóżka żelazne składane.
Maszynki do znaczenia owiec.
Narzędzia do drenowania.
Nożyce do strzyżenia bydła i koni.
Piece systemu Dobsa z ogniotrwałem ogniskiem.
Wagi decymalne.
Wyżynaczki do bielizny (wykręcania).

Tad. Tarasiewicz
(1959-1-3) **w Krakowie.**

Świeża Oliwa

z Francyi
nadeszła do Handlu
Juliusza Grossego
Pałac Spiski. (1960-1-6)

Mężczyzna poszukuje metra, do któregoby za przystępną cenę miesięczną, na 1 godzinę dziennie lekcyi języka francuskiego; uczęszczać mógł. (2021-1-2)
S. S. poste restante **Kraków.**

F. Bożewska

w Krakowie

przy ulicy Floryańskiéj w domu Wgo Matejki Nr. 363,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od dnia 1go Października 1874 r. **przyjmuje do roboty suknie i ubiory damskie,** zapewniając gustowne i spieszne wykonanie.

Tamże przyjmuje się panienki bezpłatnie do nauki. (1951-1-3)

---

6 pokoi z kuchnią, sienią i piwnicą, częściowo lub razem, zupełnie nowo wyrestaurowanych, w domu pod L. 6 na przedmieściu Grzegórzkach, z wszelaką dogodnością, **jest każdego czasu do wynajęcia.**
(2020-1-6)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie mezkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (962-39-50)

Schostal & Härtlein w Wiedniu, Graben 30.

Z powodu zaszłych trudności

niemożemy niestety, mimo wcześniéj podanego ogłoszenia, że zwidzimy jarmark jesienny w Krakowie, **przybyć na tenże jarmark.** Upraszamy więc naszych tamtejszych kupujących i Szanowną Publiczność swe zamówienia bielizny i towarów płóciennych zechcieć nam listownie nadesłać. Za rzetelne i punktualne wykonanie ręczymy, gdyż firma nasza zbyt dobrze jest w Galicyi znaną, abyśmy jeszcze potrzebowali takową wychwalać. Wystarczy najmniejsze zamówienie na próbę, aby przekonać się o naszéj działalności.

Z wysokim szacunkiem
Schostal & Härtlein,
Fabrykanci płócien i bielizny w Wiedniu, Graben 30 „zur gold. Krone."

Ceny fabryczne naszéj bielizny męzkiéj i damskiéj, chustek do nosa, towarów płóciennych itd. itd.

Koszule męzkie z najcieńszego bardzo dobrego angielskiego szyrtingu (szyfon) gładkie lub w prążki z kołnierzem lub bez tegoż po złr. 2, 2·50, 3, najlepszy najcieńszy gatunek **koszuli szyrtingowych,** gors i mankiety **z najcieńszego płótna** po złr. 3·50 4, z gorsem płóciennym á la fantaisie złr. 4·50 do 5 złr. z bardzo ładnym haftowanym gorsem płóciennym, **koszule balowe lub weselne** po złr. 6, 6·50 7, 8, 9 do 10 złr. Należy podać szerokość szyi.

Kolorowe koszule męzkie najnowszy bardzo gustowny wzór z bardzo dobrych materyałów po złr. 2·25, 2·50, z bardzo cienkiej francuskiej materyi 3 złr., z kretonu złr. 3·25, 3·50, koszule oxfordzkie, najnowsze wzory po złr. 3, 3·50, 4, najcięższy gatunek.

Płócienne koszule męzkie, gładkie z gorsem w prążki po złr. 2·50 3, 3·50, 4, 5, do 6 złr. bardzo śliczny gatunek z najcieńszego rumburskiego lub belgijskiego płótna złr. 6·50, 7, 8, z haftowanym gorsem, koszule balowe, weselne po złr. 7, 9, 10, 12 do 15 złr.

Kołnierzyki męzkie z bardzo cienkiego szyfonu, ½ tuzina, złr. 1·50, i 1·75, z bardzo cienkiego płótna ½ tuzina złr. 2 i 2·50, **mankiety** z bardzo cienkiego szyfonu ½ tuzina złr. 2·50 i 3, **z bardzo cienkiego płótna** złr. 3·75 i 4·50.

Kalesony męzkie z bardzo dobrego rumburskiego płótna na tasiemkę lub do zapinania, niemieckiego lub francuskiego kroju po złr. 1·20, 1·50, 1·75, 2·25, 2·50 do 3 złr.

Koszule damskie dzienne z prawdziwego płótna gładkie na tasiemkę po złr. 1·50, 1·75, dziergane złr. 2, 2·50 do złr. 3; z rozporkiem lub do zapinania na ramieniu z dzierganemi paskami po złr. 3, 3·50; z haftowanemi paskami (ręczny haft) złr. 4, 4·50 do złr. 5; koszule damskie z obrąbką lub koszule á la fantaisie upstrzone haftowanemi paskami po złr. 3·50, 4; bardzo piękne haftowane koszule damskie z angielskiego szirtingu lub szyfonu, gładkie na tasiemce po złr. 1·25, z rozporkiem lub do zapinania na ramieniu po złr. 1·85, z obrąbkiem złr. 2·50, 2·75, do złr. 3.

Koszule damskie nocne z angielskiego szyfonu z obrąbkiem po złr. 2·50, z siodełkiem bardzo praktyczne i wygodne złr. 3, 3·50, 4, 5, do złr. 6.

Majtki damskie z dobrego angielskiego szyfonu z obrąbkiem po złr. 1·25, 1·50, z haftowanym obrąbkiem a la fantaisie złr. 2, 2·25; bardzo piękne z haftowanemi wkładkami złr. 2·50, 2·75, 3 do 3·50.

Spodnice damskie rozmaitej długości do ubioru z obrąbkiem, spodnice modne z dobrego szirtyngu złr. 2·75, 3, 3·50, 4, z haftowanemi bardzo pięknemi wkładkami złr. 6, 6·50, 7, 8, do złr. 9; spodnice z ogonami rozmaitej długości po złr. 3·75, 4·50, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do 15. Spodnice z ogonami z mulu z koronkami złr. 12, 13, 14.

Płaszcze do fryzowania (penioary) zwykłe gładkie po złr. 2·50, z obrąbkiem ustrojone złr. 3·50, 4, z bardzo pięknie haftowaną wkładką złr. 6, 7, 8, 9 do 10.

Ponczochy damskie lub skarpetki męzkie białe lub w kolorowe paski, pół tuzina złr. 3·50, 4, 4·50, 5. **Pończochy po kolana dla dam** pół tuzina złr. 6, 6·50, 7, 8. Fil d'Ecosse pół tuzina złr. 7, 8, 9, 10 do 12.

Prześcieradła płócienne bez szwu najlepszy gatunek 6 sztuk 8/4 szerokości złr. 16, 17, 18 do 20 złr.; 9/4 szerokości 6 sztuk złr. 19, 20, 22, 23 do złr. 25; 10/4 szerokości 6 sztuk złr. 22, 24, 26 do złr. 30;

Ręczniki drelichowe ½ tuzina złr. 2·50, 2·75, 3; adamaszkowe ½ tuzina złr. 3, 3·50, 4, 5 do złr. 6; garnitury stołowe na 6 osób, drelichowe złr. 4·50, 5, 5·50, 6; adamaszkowe na 6 osób złr. 8, 9, 10, 12 do złr. 15; garnitury na 12, 18 i 24 osób stosunkowo drożéj. Obrusy także pojedynczo.

Chustki do nosa płócienne pół tuzina złr. 1·20, 1·50, 1·75, piękny gatunek złr. 2, 2·50, 3, 4, do złr. 5; z prawdziwego francuskiego batystu nicianego po złr. 2, 2·50, 3, 4, 5, 6 do złr. 8; chustki batystowe z kolorowemi brzegami, najnowszy wzór ¼ tuzina złr. 1·50, 1·75; z prawdziwego batystu lnianego ½ tuzina złr. 3, 3·50, 4 do 5 złr.

Zupełne wyprawy ślubne po złr. 300, 500, 800, 1,000, 2,000 do złr. 10,000 zawsze gotowe. Kosztorysy wypraw darmo.

Nasz obszerny cennik rozsyłamy i rozdajemy darmo.

Wszelkie rodzaje bielizny wykonane będą także wedle wzoru, miary lub podania w jaknajkrótszym czasie, również podejmujemy się wyhaftowania imion lub monogramów kupionéj u nas bielizny lub bielizny stołowéj.

Listy i zamówienia upraszamy adresować: Schostal & Härtlein, Wäschefabrik, Wien, Graben 30 „zur goldenen Krone." (1958-2-)

Nowa, ulepszona i korzystna

Metoda pisania.

W 8, najwięcéj 10 godzinach może każdy, bez różnicy płci, wieku i stanu, za pomierne wynagrodzenie nabyć bardzo pięknego, w każdym zawodzie potrzebnego pisma **tak polskiego jak i niemieckiego.**
(2019-2-) **Fröhlich,** kaligraf
przy ulicy Stolarskiéj (gdzie biuro telegraficzne) Nr. 480 I. piętro.

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1982-21-)

PRODUITS HYGIÉNIQUES

WAŻNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, **tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem Dra DELABARRE, jest fałszerstwem i naśladowictwem.**

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w WARSZAWIE w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w WILNIE w składach PP. Gruśewskiego i Chróścickiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcińczyk; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; we LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.
(1996-1-)

Tylko za złr. 4 w. a.

otrzymać można mój pierwszy austr. odznaczony

Bazar przemysłowy

zawierający następujące masy towarów:

12 sztuk posrebrzanych łyżek, które zawsze białe zostają. (1233-6-6)
1 eleganckie album na fotografie bogato brązem ozdobne.
12 sztuk prawdz. mydła migdałowego.
1 cukierniczkę z drzewa jesionowego do zamykania.
1 wspaniałą japońską cygarówkę.
1 parę piękn. wiedeń. brązowych żyrandolowych lichtarzy z figurami brąz.
6 par filiżanek porcelanow. do kawy.
2 wspaniałe obrazy olejne.
1 elegancki dobrze idący zegar pokojowy z budzikiem, który z pewnością w obudzeniu nie chybi.
1 eleg. zegarek kieszonkowy z łancuszkiem, bardzo punktualnie idący.

Ten bazar przemysłowy jest za bezprzykładny bezcen tylko 4 złr. natychmiast do nabycia w Industriehalle **w Wiedniu, Praterstrasse 16.**

Jego ces. i król. apostolska Mość

raczył zezwolić na rozpoczęcie

XVI. Loteryi Rządowéj na cele dobroczynne cywilne

dla połowy monarchii, znajdującéj się z téj strony Litawy,

i zarazem najłaskawiéj przeznaczył, aby czysty dochód téj loteryi obróconym był na projektowany dalmatyński zakład obłąkanych, następnie na szpital dla biednych dzieci w Gracu, na celowieckie stowarzyszenie kobiet dla tamtejszéj szkoły roboczéj dla dziewcząt i na niższo-austryacki dom podrzutków.

Stosownie do tego Najwyż. polecenia rozpoczyna c. k. dyrekcya dochodów loteryjnych tę

Loteryę rządową na cele dobroczynne.

Ta **szczególnie** bogato uposażona, **z nadzwyczajnemi korzyściami** dla uczestników połączona loterya zawiera **4882** wygranych, a mianowicie:

1 główna wygrana	**80,000** złr.	renty w srebr.	10 wygranych po	**1,000** złr	renty w srebr.
1 „ „	**20,000** „	z odsetkami	20 „ „	**500** „	z odsetkami
1 „ „	**10,000** „	od 1 Stycznia	100 „ „	**100** „	od 1 Stycznia
1 „ „	**5,000** „	1875 r.	200 „ „	**50** „	1875 r.

1,500 seryj wygranych po **20** złr. i 3,000 seryj wygranych po **10** złr. w srebrze, następnie 48 wygranych ⅕ losu po 100 złr. pożyczki państwa z r. 1860.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 3 Grudnia 1874 r.

Los kosztuje 2 złr. 50 cent. waluty austryackiej.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Ignacy Förster wł. r.
Wiedeń, 1 Września 1874 r. c. k. radca dworu i dyrektor loteryi.

Losy te można zamówić w Wiedniu, w oddziale loteryj rządowych na cele dobroczynne (w zabudowaniu c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych Salzgries Nr. 20) tak pojedynczo, jakoteż i w partyach z dołączeniem odpowiedniéj kwoty. Również nabyć ich można w Wiedniu we wszystkich c. k. kantorach loteryjnych i c. k. handlach tytoniu; w c. i kr. węgierskich prowincyach we wszystkich urzędach loteryjnych i w kantorach loteryjnych, urzędach podatkowych i pocztowych, handlach tytoniu, w urzędach znajdujących się na stacyach kolejowych i żeglugi parowéj, niemniéj sprzedaży tych losów we wielu miastach i znaczniejszych miejscowościach państwa austryackiego. (1747-1-3)

Pokój duży frontowy

na piętrze, przy ulicy Starowiślnej L. 72, do wynajęcia.— Wiadomość tamże. (1953-2-)

Dr. Schwaigera

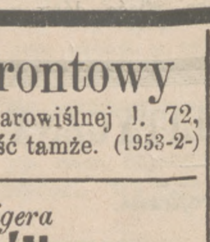
Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (1249-5-12)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.
Uprasza o dokładne podanie adresu.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten

Z zaręczeniem.



Założone 1823

Sikawki ogniow. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy, ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., rynszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(30-14-)

Neues Heilsystem für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2, mit Post fl. 2·10. **(8. Aufl.) NB. 5,000 Kranke geheilt.**
(31-24-50)

Pierwsza nagroda 2 złote medale.	**Nagrodą odznaczone** przez c. k. rząd wyłącznie uprzywilejowane, wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącznie za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 wielkie srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **1 złotym i 3 wielkiemi srebrnemi medalami** odznaczone zostały. Prócz tego uznał **Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze S. Stanisława.**

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować.

Cena za biały kolor do okien 4 c. za łokieć, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć; za czerwono-brunatny i dębowy kolor do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 c. za łokieć. Na jedno okno białego koloru średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywują się jak najspieszniéj, a do każdéj przesyłki dołącza się drukowany opis użycia. (1740-3-11)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.



Świeży transport

Herbaty

karawanowéj

w gatunkach wyborowych, otrzymał podpisany Dom handlowy po cenie od 2 złr. do 10 złr. w. a.

Tenże Dom zwraca uwagę na gatunek herbaty **familijnéj** po 2½ złr., która tą razą szczególną dobrocią się odznacza, nadzwyczaj aromatyczna i mocno naciąga.

☞ Kupujący naraz 10 funtów jednego gatunku herbaty, otrzymują 1 funt jako rabat.

☞ Jak również poleca **okruchy herbaciane** z lepszych gatunków herbat.

Wszelkie obstalunki zamiejscowe uskutecznia się natychmiast pocztą — próbki bywają na żądanie przesyłane franco.

(1726-7-7) **H. Fritsch.**

Handel Jana Janigi

przy ulicy Szpitalnéj od lat kilku istniejący, został zaopatrzony w wielki wybór **win** węgierskich i austryackich, które hurtownie i częściowo; (1919-3-6)

jak równie

wszelkie towary kolonialne, rozmaite wódki, likiery, prawdziwy rum Jamaika po bardzo umiarkowanych cenach sprzedaje.

Produkta farmaceutyczne i toaletowe

z Fabryki
pp. **MONTREUIL braci & C.**
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZYA ANGIELSKA.
PEPSYNA i PASTYLKI z PEPSYNY, przeciw nerwowym bólom żołądka i trudnemu trawieniu.
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich.
POMADA z POZIOMEK, dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.
RÓŻ nieszkodliwy CARTHAMINE zwany, dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.

Dostać można w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego. (1981-22-24)

Już nie potrzeba froterów!
V. Wischin w Wiedniu
poleca swój sławny wyrób
Pasty kauczukowo-woskowéj
jako najlepszy i najtańszy środek do zapuszczania posadzek.
Dostać jéj można po cenie fabrycznéj wyłącznie w Handlu pod firmą:

Andrzeja Schultza w Krakowie

Rynek Nr. 26.
Świeży transport Herbaty
karawanowéj i prawdziwego
Rumu Jamaica
otrzymał powyższy dom handlowy.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.
(1865-6-10)

Amatorowie i gospodarze pragnący mieć wyborowe gatunki **drzew owocowych,** mogą takowych dostać po cenach umiarkowanych ze szkółki drzew owocowych, założonéj przez Dra Harajewicza w Krakowie przy ulicy Bernardyńskiej pod L. domu 40.

Okazy owoców z owych gatunków będą na wystawie tegorocznej sadowniczo-pszczelniczo-jedwabniczej.

W celu zadość uczynienia życzeniom, uprasza się o wczesne zamówienia nadmieniając, że według zdania doświadczonych pomologów: sadzenie drzewek w jesieni jest o wiele korzystniejszem niż na wiosnę tak pod względem przyjęcia się ich, jak szybszego wzrostu. (1954-2-3)

Piotr Widuchowski ogrodnik.

Dr Med. Karol Goebel
dentysta
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(1841-5-)

Państwo Wojnicz

ma do sprzedania piękną frankensztańską pszenicę do siewu po 13 złr. korzec loco Wojnicz lub stacya kolei Bogumiłowice.— Za worki osobno się liczy. (1944-2-3)

Sprzedaż majątku.

Dobra Skawce w zachodniéj Galicyi przy drodze powiatowej między Wadowicami i Suchą, 5 mil od Krakowa i oboma szlązkiemi granicami, w pięknej bardzo zdrowej okolicy, mające obszaru około 250 morgów najlepszej ziemi z parcelą lasu, z murowanemi pańskiemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi, z korzystną propinacyą, jest jako spadek za cenę 36 000 złr. do sprzedania. Wiadomości udzieli pełnomocnik właściciel dóbr pan **Edward Schimke** w **Poremble** Sw., poczta Wadowice w Galicyi. (1769-3-3)

Dosyć spróbować

aby się przekonać o dobroci moich towarów po zadziwiająco taniej cenie

27 cnt.

za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Wszystko w największym wyborze, nad podziw piękne, z zaręczeniem najlepszego gatunku, sprzedaję 4/4 szerokości *materye wełniane na suknie, bareże, gazy, moll* i *tarlatany,* prawdziwe kolorowe *kosmonoskie perkale, żakonety* we wszystkich gładkich kolorach, *piki, brylantyny, barchany, prawdziwe płótna lniane* i *z przędzy, adamaszkowe ręczniki, serwety, lniane Canevase, dryle na materace, biały gradl, firanki, jedwabne chusteczki do spinek, krawatki całe* i *półkrawatki, skarpetki* flanelowe i bawełniane, *pończochy, chusteczki lniane, batystowe* i *kolorowe chustki na głowę* i tysiące innych rzeczy, a jak wiadomo wszystkie tylko po **27 centów** za łokieć wiedeński, sztukę i parę.

Jakób Beck

Wien, Stadt, Adlergasse 4.

Zlecenia za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową będą wykonane rzetelnie, wzory na żądanie posyłam franco. (1757-4-12)

PENSYONAT HOTELOWY „AUSTRIA" w GRIES pod BOZEN

(w południowym Tyrolu).

Klimatyczne miejsce lecznicze. Rozpoczęcie pory 1go Września b. r.

Położenie słońcu wystawione wolne od wiatru, wygodne przechadzki, prześliczny widok na góry, zimne, ciepłe i natryskowe kąpiele, zakład gazowy i wodociąg, windy, leczenie winogronami, mlekiem, żentycą i kumysem; smaczna kuchnia, ciągła komunikacya z Bozen. Dobre publiczne szkoły, nauczyciele wszelkich fachów, teatr, koncerta. Codzienne odwiedzanie przez lekarza.

Zamówienia na pokoje, mieszkania, pomieszkania z kuchnią przyjmują się w **Wiedniu,** Teinfaltstrasse 8, II Stock i u (1744-6-12)
Dyrekcyi pensyonatu hotelowego „Austria" w Gries pod Bozen (w Tyrolu)

Fałszowane Apollo-świece.

Jesteśmy zniewoleni, podać **karygodne środki, któremi posługuje się zagraniczna konkurencya na szkodę ojczystego przemysłu.**

W drukarni pana A. Dorfmeistra w miejscu, gdzie drukują się etykiety do opakowania naszych Apollo-świec, przychodził temi dniami po kilka razy pewien mężczyzna, który jakoby dla fabryki świéc stearynowych w Amsterdamie żądał otrzymać za dobrą zapłatę 100.000 sztuk **naszego oryginalnego opakowania do świéc z naszemi etykietami,** na których wydrukowana jest **nasza firma i marka fabryczna,** tudzież względem fałszowania naszych etykiet na odwrotnej stronie opakowania ostrzeżenie w 12 językach. Pan Dorfmeister oczywiście **nie oświadczył** się zatem, **aby dać się przekupić do podobnego oszustwa.**

Nie myślimy wdawać się tu w krytykowanie wyrobu konkurenta; jeżeli jednak jest ktoś tak bezczelnym, jak to się często zdarza, że sprzedaje złe, częścią **z obcemi przymieszkami połączone świéce, opatrzone naszą marką ochronną i naszą firmą jako nasze w całym świecie słynne Apollo-świéce,** natedy jesteśmy zmuszeni, takie karygodne podstępne postępowanie podać ogólnemu osądzeniu, aby tym sposobem naszą sławę ochronić.

Uczciwy konkurent, który wyrabia bardzo dobry towar, nie będzie się obawiać sprzedaży swych wyrobów pod swoją firmą.

W kantorze w Wiedniu, Zieglergasse im Apollo-Saale, może każdy przejrzeć częściowo lub całkiem fałszowane etykiety naszych Apollo-świec, a mianowicie: od kilku nam znanych **holenderskich fabryk,** od **kilku fabryk w Niemczech,** gdzie dotyczący fałszerze poczęści są nam znani, również nadesłane nam z **Rosyi Włoch i Księstw Naddunajskich** fałszowane etykiety, których wydawcy są nam nieznani.

Wiedeń, 1. Września 1874 r.

C. k. nadworne i uprzywilejowane
Fabryki Apollo-świec i mydła pierwszego austr. Stowarz. cechowego mydlarzy.
(1759-3-3) *Dyrekcya.*

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*